

Rolbiecki, Waldemar

Od "Studium generale florentine" do "Chorus Achademiae Florentinae", pierwszej włoskiej akademii renesansowej

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 20/2, 191-220

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Waldemar Rolbiecki

OD STUDIUM GENERALE FLORENTINE DO CHORUS
ACHADEMIAE FLORENTINAE,
PIERWSZEJ WŁOSKIEJ AKADEMII RENESANSOWEJ

W artykule niniejszym zamierzam przedstawić rozwój wypadków w ruchu umysłowym Florencji pod koniec wieku XIV i w wieku XV, które doprowadziły do powstania w 1454 r. pierwszej chronologicznie włoskiej akademii.

Artykuł ten jest fragmentem większej, nieukończonyj jeszcze, rozprawy o akademiach włoskich w wiekach XV—XVII, a ściślej mówiąc, o tym, jak wtedy powstawał wśród nich nowy typ instytucji naukowych — mianowicie towarzystwa naukowe¹.

Zarówno ta większa rozprawa, jak i ten jej fragment stanowią kontynuację dociekań zapoczątkowanych w artykule *Rodowód i narodziny towarzystw naukowych*, opublikowanym w numerze 3/1972 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”. Artykuł tamten przedstawiał w głównych zarysach, ujmowanych niejako w aspekcie pradziejów towarzystw naukowych, cały przebieg instytucjonalizacji nauki, zaczynając od jego początków w starożytności, a kończąc na progu epoki odrodzenia, gdy to we Włoszech, pod wpływem nowych potrzeb społecznych, a bezpośrednio pod wpływem potrzeb środowiska intelektualistów ożywianego ideami renesansowego humanizmu (obok, przeżywających wówczas pewien kryzys, uniwersytetów) pojawiły się pierwsze akademie.

Czternasto- i piętnastowieczne wydarzenia florenckie, przedstawiane i analizowane w niniejszym artykule, stanowią więc właściwie fragment końcowej partii wydarzeń będących przedmiotem artykułu

¹ Istnieje już bardzo obfita literatura (zwłaszcza włoska) dotycząca dziejów włoskich akademii. Jednak ogromna większość tych dzieł poświęcona jest akademiom poszczególnym. Ich historiografia ogólna ogranicza się właściwie do kilku fragmentów mających niejako stworzyć tło dla opracowań cząstkowych, paru (przestarzałych już raczej) monografii o zasięgu regionalnym (np. byłego Królestwa Neapolu), kilku artykułów w encyklopediach i leksykonach oraz krótkiego artykułu-zkicu Giuseppe Gabrieli (G. Gabrieli: *L'Accademia in Italia. Squadro storico-critico comprensivo*. „Accademie e biblioteche d'Italia” 1: 1927—1928 nr 5—6 s. 5—19); ogromne dzieło Michela Maylendera (M. Maylender: *Storia delle accademie d'Italia*. T. 1—5. Bologna 1926—1930) jest encyklopedią-słownikiem wieluset akademii włoskich w układzie alfabetycznym według ich nazw, a przy tym dziełem nie wypracowanym do końca, wydanym z pośmiertnej spuścizny autora (zmarł on w 1911 r.). Opracowując dzieje akademii włoskich, rozpatrywano je dotychczas przeważnie z punktu widzenia historii literatury (zresztą rzeczywiście większość tych akademii zajmowała się głównie działalnością literacko-erudycyjną), a mniej zwracano uwagę na ich aspekt historyczno-naukowy; także bardzo mało interesowano się ewolucją tych akademii jako form organizacyjnych zbiorowej działalności intelektualnej.

poprzedniego. Jednak fragment ten rozpatrywany jest tu o wiele bardziej szczegółowo, jak gdyby ze zbliżenia, i przedstawiany w o wiele większej skali.

1. ATENY NAD RZEKĄ ARNO

Szczególnie uważne i bardziej szczegółowe zajęcie się rozwojem form życia umysłowego właśnie we Florencji podyktowane zostało nie tyle tym, że właśnie tu powstała pierwsza akademia (bo to można by uznać za przypadek²), co raczej przodującą pozycją samej Florencji i republiki florenckiej wśród ogółu miast i państw włoskich w owych czasach.

Spośród nich, Florencja może nie była najbogatsza, nie dorównywała pod tym względem takiej np. Wenecji, ale ówczesny jej rozwój ekonomiczny był chyba najbardziej dynamiczny. Ten zaś stymulował bardzo mocno rozwój potrzeb kulturalnych, a w konsekwencji także nowatorstwo w dziedzinie form życia kulturalnego³.

Wielką rolę w rozwoju ruchu intelektualnego i jego form we Florencji odegrał jej republikański ustrój (odróżniający ją od takiego np. Mediolanu lub Neapolu), a także względnie demokratyczne stosunki — zwłaszcza przed rokiem 1434, tj. w epoce przedmedycejskiej. Leonardo Bruni (1369—1444), pierwszy prawdziwy historyk Florencji, autor *Historiarum Florentini populi libri XII*⁴, a później (1427—1444) jeden z jej wielkich kanclerzy-humanistów, przyrównywał ją nawet do Aten, jako zbawczynię niepodległych państw miejskich i przeciwstawiał się Mediolanowi pod rządami (1395—1402) Giangaleazza Viscontiego, którego politykę przyrównywał znów do diabelskiego ekspansjonizmu starożytnej monarchii perskiej.

Ten republikański ustrój i demokratyczne stosunki, angażujące w sprawy publiczne stosunkowo liczne zastępy obywateli, stwarzały we Florencji specjalnie wielkie zainteresowanie nową problematyką społeczną (polityczną, etyczną), którą zrazu usiłowano rozwiązywać nie tyle metodą samodzielnego, empirycznego badania spraw i tworzenia własnych oryginalnych teorii, co (zgodnie ze stale jeszcze obowiązującą metodą średniowieczną) szukając gotowych rozwiązań u uznanych autorów (najpierw głównie u Arystotelesa, później, w okresie już nie objętym niniejszym artykułem, u Platona). Stwarzały też

² Zresztą uznanie florenckiego stowarzyszenia z roku 1454 za pierwszą włoską akademię uzależnione jest w pewnym stopniu od przyjętych kryteriów. Niektórzy autorzy priorytet pod tym względem przyznają więc innym miastom — Neapolowi, Rzymowi, nawet Sienie (a nie miała w tym rolę odgrywać też po prostu patriotyzm lokalny). Również w obrębie samej tylko Florencji, miano pierwszej florenckiej akademii przyznawane bywa innym jeszcze skupiskom intelektualnym — i to zarówno wcześniejszym jak i późniejszym niż owo stowarzyszenie z 1454 r.

³ Por. *The New Cambridge Modern History, Vol. 1. The Renaissance 1493—1520*. Cambridge 1957 s. 95 i n.; D. Hay: *The Italian Renaissance in its Historical Background*. Cambridge 1962 s. 58 i n.; R. Davidsohn: *Storia di Firenze*. Firenze 1956—1968 t. 6 s. 409 i n., t. 7 s. 211; E. Borsook: *Florence*. London 1973 s. 13—19. Ekonomiczno-kulturowe tło genезy włoskich akademii w ogóle przedstawiłem nieco szerzej w artykule W. Rolbiecki: *Przeszłość a przyszłość towarzystw naukowych*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1973 nr 2 s. 247—251.

⁴ L. A. Bruni: *Historiarum Florentini populi libri XII e Rerum suo tempore gestarum commentarius*. T. 1—3. Città di Castello 1914—1926.

one szczególnie pomyślne warunki zaspokajania i dalszego rozwijania tych zainteresowań, gdyż, rozluźniając feudalne ograniczenia, sprzyjały rozwojowi życia towarzyskiego i nawiązywaniu bliskich swobodnych kontaktów między, zasobnymi w środki materialne, arystokracją i plutokracją — z jednej strony — a erudydami, intelektualistami, nowinkarzami i artystami — z drugiej⁵.

2. STUDIO FLORENTINO

Uniwersytet we Florencji założony został już w 1321 r. na mocy decyzji władz komuny (gminy) florenckiej, która korzystając z ówczesnego strajku nauczycielskiego na uniwersytecie bolońskim i lekceważąc sobie groźbę papieskiej ekskomuniki, ofiarowały u siebie gościnę niektórym z bolońskich uczonych. Dnia 29 kwietnia 1348 r. florencka *Signoria* oficjalnie ustanowiła florenckie *Studium generale* w zakresie „prawa cywilnego i kanonicznego, medycyny, filozofii i innych nauk”. Tak więc uniwersytet florencki jest jednym ze starszych we Włoszech⁶.

Jednak prawie do końca XIV wieku uniwersytet ten nie rozwijał się specjalnie pomyślnie. Wojny, zaraza i klęska głodu uniemożliwiały regularny i obfity dopływ miejskich funduszków na pensje profesorów i bursy studenckie. Nie zawsze też władzom miejskim (które — podobnie, jak w innych ówczesnych komunach miejskich — bezpośrednio zawiadywały sprawami uniwersyteckimi, budowały i nadzorowały bursy, angażowały profesorów itd.) udawało się pozyskać dla swego uniwersytetu wybitnych mistrzów (np. Petrarke w 1351 i ponownie w 1365 r. i to mimo osobistych namów Boccaccia i obietnicy lukratywnego beneficjum).

Początkowo — pod naporem polityczno-administracyjnych potrzeb prężnej republiki florenckiej — najbardziej faworyzowane były studia prawnicze. Profesorowie prawa cywilnego i kanonicznego otrzymywali najwyższe wynagrodzenia; średnie — profesorowie medycyny; najmarniej opłacani byli profesorowie filozofii, logiki i astrologii.

Żywszy rozwój florenckiego *Studio* zaczął się pod koniec XIV wieku wraz ze wzrostem potęgi i znaczenia Republiki Florenckiej, wzrostem zapotrzebowania na ludzi wykształconych i dzięki polityce światłych władz miejskich, na czele z kanclerzem-humanistą, Coluciem Salutatim (1331—1406) — jednym z głównych, obok Petrarki i Boccaccia, pionierów humanistycznego ruchu ideowego w XIV-wiecznej Italii, autorem licznych pism politycznych (m.in. *De tyrano*), a przy tym mężem stanu walczącym w praktyce politycznej o realizację humanistycznych ideałów sprawiedliwości i praworządności republikań-

⁵ Por. G. Gabrieli: *L'Accademia...*, s. 6.

⁶ H. Rashdall: *The Universities of Europe in the Middle Ages. A New Edition in Three Volumes*, T. 2. London 1936, s. 47—51; G. A. Brucker: *Florence and its University. 1348—1434*. W: *Action and Conviction in Early Modern Europe*. Princeton (New Jersey) 1969 s. 220—236. Dziś florentczycy (podobnie, jak obywatele wielu innych miast) moment narodzin swego uniwersytetu niejednokrotnie przesuwają w jeszcze dawniejszą przeszłość. Oto np. w jednym z informatorów turystycznych czytamy: „Od czasów Karola Wielkiego Florencja była siedzibą uniwersytetu, który dziś składa się z dziesiątków instytutów specjalistycznych...” (*Firenze. Informazioni turistiche* 1973. Firenze 1972 s. 6).

skiej⁷. Wtedy też od razu silnie powiało na tym uniwersytecie nowymi, humanistycznymi ideami, które wnet bardzo zmieniły ogólne jego oblicze i rozłożenie akcentów na uprawianych nań dyscyplinach. Studia przyrodnicze Salutati uważał właściwie za marnowanie czasu⁸. Muzyka — jedna z siedmiu „sztuk wolnych” — była dlań ważniejsza niż cała medycyna. Znajomość prawa uważał za boskie natchnienie. Główny akcent kładł na naukę gramatyki i klasycznej literatury. W 1395 r. ustanowiono pierwszą katedrę gramatyki i literatury greckiej, na którą w 1396 r. udało się władzom miejskim, Salutatiemu i Palli Starozziemiu pozyskać wybitnego uczonego bizantyńskiego, spokrewnionego z Paleologami, Manuela Chryzolorasa (ok. 1350—1415), wokół którego zaczęli skupiać się zwolennicy nowych, humanistycznych studiów; sam Salutati sporą część czasu pozostającego mu po spełnianiu kanclerskich obowiązków, poświęcał na uczęszczanie na wykłady uczonego Greka. Chryzoloras pierwszy, w tak wielkiej obfitości, przybliżył zachodnim humanistom klasyczne dzieła starożytnej literatury greckiej i właściwie rozpoczął we Florencji systematyczną akcję przekładania ich na łacinę. Zaczął przy tym — co bardzo znamienne — od *Rzeczypospolitej* Platona, o co prosili go jego słuchacze⁹.

Te nowe prądy były jednak ostro zwalczane przez wpływowych konserwatystów, na czele z dominikaninem, Giovannim Dominicim (1357—1419, od 1408 kardynałem, a po śmierci zaliczonym w poczet błogosławionych), który (podobnie, jak w sto lat później, inny dominikanin, Girolamo Savonarola) walczył z nimi żarliwie w imię obrony wiary i moralności.

Najwyższy szczyt swego rozwoju uniwersytet florencki osiągnął w pierwszych dziesięcioleciach XV wieku. W wykładach na nim współzawodniczyli ze sobą tak wybitni humaniści, jak Carlo Aretino i Francesco Filelfo. W 1429 r., w wyniku starań Niccola d'Uzzano, obok dominikańskiego klasztoru San Marco, *Signoria* wybudowała gmach zwany *Sapienza*, aby dać w nim mieszkanie pięćdziesięciu biednym studentom spoza Florencji¹⁰. Do sal wykładowych cisnęli się też dworzanie papieży, Eugeniusza IV i Marcina V. *Studio fiorentino* stało się przodującym w humanistyczno-renańsowym nowatorstwie uniwersytetem włoskim.

⁷ G. Saitta: *Il pensiero italiano nell'Umanesimo e nel Rinascimento*. T. 1. Firenze 1961 s. 11, 148—164; B. Suchodolski: *Narodziny nowożytnej filozofii czwowieka*. Warszawa 1963 s. 100, 113—118; E. Garin: *Filozofia Odrodzenia we Włoszech*. Warszawa 1969 s. 42—51, 56—61.

⁸ Natomiast rozkwitały one wtedy na konkurencyjnym uniwersytecie w Pizie.

⁹ G. Cammelli: *I dotti bizantini e le origini dell' Umanesimo*. I, *Manuele Crisolora*. Firenze 1941 s. 43—106. Przekład platońskiej *Rzeczypospolitej* dokonany przez Chryzolorasa (dokończony zresztą dopiero, gdy przebywał on już w Pawii), był bardzo prymitywny, bo „dosłowny”; został później poprawiony przez jego ulubionego ucznia, Umberta Decembria. Najwybitniejszym wśród wielu licznych kontynuatorów przekładowego dzieła Chryzolorasa był jego uczeń, a przy tym wychowanek i ulubieniec Salutatiego, wspomniany tu już Leonardo Bruni. Chryzoloras przebywał we Florencji do 1400 r., gdy to na wezwanie swego cesarza, podążył doń do Pawii. Zmarł w Konstancji na soborze.

¹⁰ Instytucja ta została zlikwidowana w czasie rządów Wawrzyńca Wspaniałego. Jej budynek stał się najpierw sklepem sukiennika, potem lwiarnią, potem stajnią koni wielkiego księcia. Obecnie na tym miejscu stoją gmachy florenckiego uniwersytetu.

A jednak, właśnie wtedy — już od przełomu stuleci — florencka wszechnica, jako forma organizacyjna ruchu intelektualnego, coraz bardziej okazywała się za ciasna, za sztywna, zbyt krępująca, aby sprawnie służyć zaspokajaniu i rozwijaniu nowych zainteresowań problematyką polityczno-społeczną, filozoficzną i kulturalną. Po prostu, instytucja ta, ze swymi wykładami, dysputami, kalendarzem i w ogóle trybem działalności dydaktycznej, procedurą obsadzania stanowisk nauczycielskich, normami awansu zawodowego itd., zbyt mocno tkwiła jeszcze w tradycji średniowiecza, a reprezentanci nowych kierunków, działający na jej terenie, nie byli w stanie przewyciężyć jej inercji.

Wielu najwybitniejszych florenckich humanistów XV wieku, jak np. Leonardo Bruni, Niccolò Niccoli, Poggio Bracciolini i Marsilio Ficino, nie stało się nigdy jego wykładowcami, a inni, jak np. Cristoforo Landino, długo musieli ubiegać się o katedry, współzawodnicząc przy tym (i często przegrywając) z ewidentnymi miernotami¹¹.

3. ZEBRANIA U FRA LUIGIEGO

Florencki ruch intelektualny zaczął więc szukać sobie innych platform, na których mógłby się rozwijać. Niejako pierwsze kroki skierował ku formom niemniej starym, a nawet starszym, niż uniwersyteckie, a przy tym, podobnie jak one szkolnym, uczelnianym — mianowicie ku ośrodkom dydaktycznym klasztornym. Dawały one bowiem wtedy już więcej swobody niż uniwersytety (a więc odwrotnie, niż na ogół było to w XII i XIII wieku, gdy uniwersytety dopiero powstawały jako typ instytucji).

We Florencji od dawna najpoważniejszym takim ośrodkiem był augustiański klasztor Santo Spirito po lewej stronie Arna¹². Teraz zaś indywidualnością, która była niejako ośrodkiem koncentracji ruchu intelektualnego, stał się *fra* Luigi de' Marsili. Około 1382 r. przybył on tu po studiach teologicznych w Paryżu. Był jednym z najwybitniejszych wówczas przedstawicieli scholastyki. Pozostawał wszakże pod silnymi wpływami humanistów, a zwłaszcza zmarłego przed kilku laty (w 1374 r.) Petrarke, któremu przedstawiony został niegdyś w czasie swych studiów w Padwie. Petrarka usilnie zachęcał go nie tylko do łączenia studiów *divinitatis* ze studiami *humanitatis*, lecz ponadto — na co warte zwrócić uwagę ze względu na ideowy rodowód późniejszej florenckiej *Accademia Platonica* — zachęcał go do walki „z owym wściekłym psem Awerroesem, który owdładnięty piekielną furią znieważa i bezcześci bezbożnym szczekaniem i bluźnierstwem, wyzwiskami, jakie zewsząd pobierał, święte imię Chrystusa i katolicką wiarę”¹³. Jak wiadomo Petrarka (obok Dantego) był jednym z pierwszych we Włoszech entuzjastów platonizmu i neoplatonizmu (które znał wszakże tylko za pośrednictwem Cyserona i św. Augustyna; uważał przy tym, iż Platon jest filozofem wielkich ludzi, tak, jak Arystoteles — filozofem tłumów). Te, reprezentowane przez Marsilio, wpływy Petrarke połączone z tradycjami filozoficznymi zakonu

¹¹ G. A. Brucker: *Florence and its University...* s. 235—236.

¹² R. Davidsohn: *Storia di Firenze*. T. 7. Firenze 1965 s. 211 i n.

¹³ F. Petrarca: *Seniles*. XV, 6—7, cyt. za E. Garin: *Filozofia...* s. 41.

augustianów niewątpliwie odegrały później pewną rolę w genezie florenckiego platonizmu — ideowej treści Akademii Marsilia Ficina¹⁴.

Jak już powiedziano, ośrodek w S. Spirito miał w zasadzie charakter dydaktyczny. Wykłady fra Luigiego cieszyły się dobrą sławą wśród studentów uniwersytetu; bardzo dobrze wspominał je później Leonardo Bruni w swoich *Dialogi ad Petrum Historum*. Jednak na wykłady te przychodziła nie tylko młodzież, studenci, lecz i dorośli wybitni obywatele florency, a wśród nich, wspomniany już kanclerz Salutati, entuzjasta-bibliofil Niccolò Niccoli, humaniści Giovanni di Lorenzo i Roberto Rossi; podobno czasem przychodziły tam także kobiety. Wykłady te wspierane były dysputami — także w zasadzie o charakterze dydaktycznym, bo po części prowadzone były pytaniami zadawanymi słuchaczom przez mistrza według tzw. metody sokratycznej, a po części polegały na zadawaniu przez uczniów pytań, na które mistrz zawsze gotów był odpowiadać, czyli udzielać wyjaśnień. Wszakże te dydaktyczne dysputy, głównie dzięki udziałowi w nich dorosłych i wybitnych słuchaczy, często przeradzały się w prawdziwe, nie-dydaktyczne dyskusje. Rozmowy te dotyczyły teologii, literatury i polityki — zwłaszcza spraw politycznego rozdrobnienia Włoch, zepsucia awiniońskiego dworu papieskiego, penetracji francuskiej we Włoszech. Odbываły się one aż do śmierci gospodarza w 1394 r.¹⁵

Właśnie z racji tych rozmów, Arnaldo Della Torre dopatruje się w zebraniach u fra Luigiego nawet „czegoś pośredniego między szkołą a akademią” (oczywiście w sensie stowarzyszenia intelektualnego)¹⁶ — jednak chyba zbyt pochopnie, gdyż trudno byłoby uznać prowadzenie takich rozmów za charakterystyczną i wystarczającą cechę akademii, nawet dodając zastrzeżenie (które Della Torre czyni przy okazji innych, późniejszych zebrań), że odbywały się one w stałym miejscu, mniej więcej w stałym gronie i periodycznie.

Warto dodać, iż — jak informuje szczególnie wnikliwy Alessandro Wesselofsky — śmiała i nowatorska działalność brata Luigiego ściągała nań nieprzyjemności i represje ze strony jego klasztornych przełożonych, tak wielkie, iż władze miejskie Florencji musiały prosić samego generała augustianów o wzięcie nowatorskiego mnicha w obronę i opiekę¹⁷. Był on też przedmiotem krytyki i ataków ze strony konserwatywnego kleru i ludzi świeckich¹⁸, natomiast cieszył się wielkim zaufaniem florenckiej *Signorii*, która aż dwukrotnie występowała do papieża z kandydaturą Marsiliego na stanowisko biskupa ordynariusza diecezji florenckiej.

¹⁴ M. Heitzman: *Studia nad Akademią Platońską we Florencji*. „Kwartalnik Filozoficzny” 1932 s. 219—221; G. Saitta: *Il pensiero...* t. 1 s. 135—140; E. Garin: *Filozofia...* s. 41.

¹⁵ A. Della Torre: *Storia dell'Accademia Platonica di Firenze*. Firenze 1902 s. 184—190; K. Brandi: *Die Renaissance in Florenz und Rom*. Leipzig 1909 s. 57; M. Maylender: *Storia...* t. 5 s. 92—94.

¹⁶ „...essi vengono ad essere un alcun che di mezzo fra la scuola e l'accademia”. A. Della Torre: *Storia...* s. 189.

¹⁷ A. Wesselofsky: *Il Paradiso degli Alberti e gli ultimi trecentisti. Saggio di storia letteraria italiana*. „Scelta di curiosità letteraria inedite o rare dal secolo XIII al XVII” Bologna 1867, *dispensa* 86 (1) s. 314—315. Wesselofsky przytacza tu ów list władz miejskich do generała augustianów.

¹⁸ A. Wesselofsky: *Il Paradiso...* s. 88. Tu Wesselofsky przytacza sonet Angelo Torini skierowany przeciw Luigiemu de' Marsilii.

Po śmierci Marsiliego ośrodek augustiański właściwie zamarł. Florencyccy augustianie *gros* energii poświęcali sprawie przebudowy swego kościoła, a właściwie zastąpienia starego, gotyckiego nowym renesansowym¹⁹.

Zresztą w ogóle w życiu umysłowym Florencji nastąpił wówczas pewien zastój, na co w 1401 r. skarżył się sędziwy kanclerz Salutati Niccolowi Niccoliemu, Robertowi Rossiemu i Leonardowi Bruniemu, którzy, zastanawiając się nad sposobami poprawy tego stanu rzeczy, przyczynę złego znaleźli nie w braku chętnych do pracy i nauki (bo miało być ich wielu), lecz w braku wybitnego człowieka, który potrafiłby nimi kierować i uczyć ich²⁰. Tak więc podkreślili oni kluczową w owych czasach rolę mistrza w organizowaniu ruchu intelektualnego — do której to sprawy jeszcze powrócimy.

Później pojawiły się dalsze takie przyklasztorne ośrodki ruchu intelektualnego (także ponownie przy S. Spirito). Aby jednak nie gwałcić zbyt chronologii, zajmijmy się najpierw innymi sprawami.

4. RADOSNE *BRIGATE*. „RAJ” ALBERTICH

Florencki ruch intelektualny szukał i znajdował sobie oparcie jeszcze gdzie indziej, a mianowicie w szczególnie wówczas bujnie rozkwitającym życiu towarzyskim — przeróżnych przyjęciach w co bogatszych domach z okazji chrzcin, zaręczyn, zaślubin, powitań, pożegnań itd., a także i bez żadnych okazji, po prostu z chęcią przyjemnego spędzenia czasu przy dzbanach *chianti* lub *trebbiano*, przy bogato zastawionych stołach, muzyce, recytacjach i innych uciechach. Te radosne spotkania (*le brigade festevoli* — jak je określa język włoski) odbywały się nie tylko w zamkniętych wnętrzach pałaców, lecz częściej jeszcze w ich zewnętrznych, otwartych na ulicę *loggiach* — tak charakterystycznych dla ówczesnego budownictwa florenckiego²¹. Tak więc w rodzinnych uroczystościach uczestniczył po części także tłum miejski, najczęściej zresztą do tego zachęcany przez hojnych i chcących „postawić się” gospodarzy. Oczywiście uciechy tych *brigade* były rozmaite — czasem bardziej „dla ciała”, czasem bardziej „dla ducha”; nierzadko były to uciechy wręcz o charakterze intelektualnym — recytacje i dyskusje literackie, filozoficzne, erudycyjne, no i oczywiście także polityczne.

Szczególnie jednak ważną rolę w rozwoju ruchu intelektualnego owych czasów odegrało florenckie tak zwane życie w willach. — Willa — jak definiuje pierwsze wydanie *Słownika akademików della Crusca* z 1611 r. — to posiadłość z domem i jego wiejskim otocze-

¹⁹ Od 1397 r. przez pół wieku wyrzekali się w tym celu jednego posiłku dziennie. Nowy kościół wybudowany został w latach 1434—1487, w znacznej mierze według planów Filippa Brunoleschiego, zmarłego w 1446 r. (E. Borsook: *Florence...* s. 313—314). Dziś, ze starego gotyckiego klasztoru odnajdujemy jedynie wielki i piękny refektarz, w którym — być może — zbierali się na rozmowy goście *fra* Luigiego. Refektarz ten mieści w sobie miejskie muzeum sztuki fundacji Salvatore Romano, a kamienna tablica na murze na zewnątrz głosi tylko, iż w latach 1894—1928 miał tu swoją pracownię florencki rzeźbiarz, Raffaello Romanelli. Pamięć Luigiego de' Marsili uczczono natomiast cenotafem we florenckiej katedrze (zresztą nieopodal grobu Marsilia Ficina).

²⁰ A. Della Torre: *Storia...* s. 191—194.

²¹ W renesansowej Florencji. *Panorama społeczności*. Wrocław 1973 s. 58.

niem²², a więc posiadłość pozamiejska. Już w XIII—XIV wieku wielu bardziej i średnio zamożnych florentczyków, nawet drobnych rzemieślników, a zwłaszcza wielkich kupców i bankierów, szukało w nich ucieczki z murów miasta. Tu czuli się bardziej niż w mieście zabezpieczeni przed napadami wojujących ugrupowań politycznych i zwykłych band rabusiów (najstarsze wille były zresztą z reguły małymi forteczkami²³). Tu też szukali schronienia, gdy tylko na miasto spadała epidemia. Pod koniec XIV wieku, gdy okolice Florencji stały się bardziej bezpieczne, wille były przede wszystkim miejscem wczasów — zwłaszcza wiosną i jesienią, gdyż upalne lato wolano jednak spędzać w ciemnych i chłodnych pokojach domów i pałaców miejskich; uważano, że lato jest zbyt gorące na to, aby spędzać je w wiejskim skwarze²⁴.

Wille stały się też modnym miejscem wesołych spotkań towarzyskich. Akcja ramowej opowieści w *Dekameronie* Boccaccia toczy się właśnie w takich podflorenckich (a raczej nadflorenckich, bo położonych na okolicznych wzgórzach) willach (jednej, a potem drugiej), do których dziesiątka głównych bohaterów-narratorów schroniła się w 1348 r. uchodząc przed panującą w mieście zarazą²⁵. W tych to podmiejskich spotkaniach, których przykłady mamy zarówno w neapolitańskim *Filocolo*, jak i florenckim *Dekameronie* Boccaccia²⁶, spletały się wesołe zabawy, śpiewy i opowiadanie pikantnych historyjek z poważniejszymi rozmowami o istocie miłości i różnych zagadnieniach filozofii i polityki. Coraz częściej też na spotkania takie zapraszani byli artyści, muzycy, poeci — i wreszcie — humaniści-erudyci.

Przepyszny obraz takich — jeszcze czternastowiecznych — *brigat* podmiejskich przekazała nam opowieść-reportaż Giovanniego z Prato *Il Paradiso degli Alberti*²⁷. Odbywały się one w 1389 r. w podflorenckiej willi patrycjusza Antonia degli Alberti (1358—1415) zwanej *Il Paradiso* wśród ogrodów, łąk i pól, niedaleko szumiącego Arna. Brało w nich udział wytworne towarzystwo florenckie, m.in. kobiety i młodzież, lecz także takie osoby, jak, wspomniany już parokrotnie intelektualista-polityk, Coluccio Salutati, również wspomniany, *fra* Luigi de' Marsili od Świętego Ducha, miłośnik nauk przyrodniczych, Marsilio da Santa Sofia Padovano, matematyk i filozof Bagio do Parma, muzyk („teoretyk i praktyk” — jak prezentuje go autor) Francesco degli Or-

²² *Possessione con casa, e'l contando stesso* — *Vocabolario degli Accademici della Crusca*. Venezia 1611 s. 938.

²³ Podflorenckie wille Torre del Gallo w Arcetri oraz Vincigliata koło Settignano (odbudowane jako zabytki w XIX wieku) mają do dziś taki właśnie charakter.

²⁴ E. Borsook: *Florence...* s. 365—369; *W renesansowej Florencji...* s. 231—242.

²⁵ Wedle tradycji jedną z tych willi miała być obecna Villa Palmieri w Fiesole przy obecnej via Boccaccio 126, mająca jeszcze dziś przepiękne położenie.

²⁶ G. Boccacci: *Il Filocolo*. Introduzione e note di Ettore de Ferri. T. 1—2. Torino 1921—1922, zwłaszcza t. 2 s. 25—36; G. Boccaccio: *Dekameron*. T. 1—2. Warszawa 1971, zwłaszcza t. 1. s. 103—214 (tj. Dzień drugi, w którym „królową” była Filomena).

²⁷ Giovanni da Prato: *Il Paradiso degli Alberti. Ritrovi e regionali del 1389. Romanzo di...* Vol. 1—2, *dal codice autografo e anonimo dalla Riccardiana a cura di Alessandro Wesselofsky*. „Scelta di curiosità letterarie inedite o rare dal secolo XIII al XVII”, *dispense* 87—88. Bologna 1867. Zob. też. A. Wesselofsky: *Il Paradiso degli Alberti e gli ultimi trecentisti...*; G. Saitta: *Il Pensiero...* t. 1 s. 132—134.

gani i inni. W gronie tym na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza Salutati. Głównie on to bowiem był inicjatorem owego silnego, a potem tak doniosłego w genezie *Accademia Platonica* nurtu rozważań i dociekań społeczno-politycznych²⁸.

Oto np. jedno z takich szczególnie malowniczych spotkań-przyjęć (dziś powiedzielibyśmy może: majówek, pikników) w maju 1389 r.²⁹: Zaproszone były różne osobistości florenckie: panie, panowie, prałaci, uczeni, młodzież. Zjedli śniadanie w ogrodzie obok fontanny. Stół zastawiony był srebrnymi nakryciami. Podano drogie wina, egzotyczne owoce, czereśnie, melony, figi³⁰. Francesco degli Organi miał ze sobą swój przenośny instrument (*organetto*). Gdy grał, słowik latał muskając skrzydłami jego głowę. Małe ptaszki w pobliskich cyprysach podchwyciły nutę, a chłopcy i dziewczęta tańczyli przy tej artystyczno-naturalnej muzyce. Potem gospodarz, *messer Antonio* poprosił całe towarzystwo do wnętrza domu na posiłek południowy i rozmowę. Giovanniego szczególnie zachwyciło to, że i panie brały udział w dyskusji. Gdy skwar na dworze zmniejszył się wszyscy wrócili do ogrodu, gdzie *fra Luigi* opowiadał zabawne historyjki, a także wiódł bardziej poważne dociekania — m.in. o tym, dlaczego słowik latał wokół głowy Francesca. Następnego ranka, gdy panie były na mszy, kontynuowano rozmowę w ogrodzie pod przewodnictwem *fra Luigiego* siedzącego na specjalnie honorowym miejscu³¹.

Wtedy i w czasie innych, podobnych przyjęć tego roku w „Raju” Albertich roztrząsano m.in. takie kwestie: czy lepsze są rządy sprawowane przez jednostkę, czy przez kolegium? (zagadnienie szczególnie pasjonujące kanclerza Salutatiego); definicja dobrego i złego rządu; dlaczego upadło imperium rzymskie?; starożytności florenckie; co jest celem i szczęściem człowieka?; najlepszy użytek z pieniędzy; które są godziwe, a które niegodziwe sposoby ich zdobywania?; czy lichwa należy do sposobów godziwych?; argumenty na rzecz jej zakazu. Bardzo wiele mówiono też o roli miłości w świecie — sprawie, którą tak wysoko podnieśli już Dante i Petrarca, a której później tyle uwagi poświęcili Marsilio Ficino i jego Akademia³².

W procesie rozwojowym wiodącym ku akademiom, jako stowarzyszeniom intelektualistów, spotkania w willi Albertich stanowiły znaczny postęp w stosunku np. do takichże spotkań opisanych przez Boccaccia w *Filokolo* i *Dekameronie*. Niejako główny akcent padał w nich bowiem nie na rozrywki i swawolne opowieści, lecz na dyskusowanie trudnych problemów abstrakcyjnych³³. Stanowiły też one duży krok w odchodzeniu ruchu intelektualnego od jego stale jeszcze ścisłego zespolenia z instytucjami dydaktycznymi, a tym samym w ogóle z instytucjami publicznego mecenatu państwa lub kościoła (jakimi przecież

²⁸ Por. przypis 7.

²⁹ Giovanni da Prato: *Il Paradiso...* t. 2, dispensa 88 s. 1 i n.

³⁰ s. 16. Tu Giovanniego z Prato zbytnio chyba poniosła fantazja. Skąd bowiem w maju pod Florencją znalazły się dojrzałe figi? Chyba nie z jakiegoś egzotycznego importu, bo owoce te źle znoszą transport. Szczegół ten i parę innych podobnych (niektóre przytaczam poniżej) każą nie traktować relacji tego autora zbyt dokuczalnie.

³¹ Tamże s. 75 i n.

³² Tamże s. 224 i in.

³³ Zauważył to już A. Della Torre: *Storia...* s. 171 i n.

były uniwersytety i inne szkoły) ku zrzeszeniom prywatnym, wspomaganym ewentualnie przez mecenat prywatny (w tym także prywatny mecenat władców).

Spotkania w *Paradiso* nie były wówczas jedynymi tego rodzaju. Podobne w treści intelektualnej, lecz zapewne skromniejsze w oprawie rozrywkowej i przez nikogo nie opisane tak barwnie, odbywały się także w willach innych osób — m.in. u samego Salutatio (u którego oczywiście rozmawiano głównie o polityce, lecz także o klasycznej literaturze).

5. FLORENCKIE DOMY, ULICE I SKLEPY PAPIERNIKÓW

Inną platformą, na której rozwijał się ruch intelektualny początku XV wieku, i to taką platformą, służącą nie tyle w dni uroczyste, co właśnie w dni powszednie, była po prostu florencka ulica — publiczne place i portyki, czemu sprzyjał łagodny florencki klimat. Spotykano się tu oczywiście tylko przygodnie (a nie regularnie, jak niegdyś u *fra* Luigiego w S. Spirito), niemniej tu właśnie udzielano sobie najświeższych wiadomości literacko-erudycyjnych o nowych odkryciach dzieł starożytnych, o sprowadzeniu któregoś z nich ze Wschodu, o odnalezieniu nieznannej mowy Cycerona, o rzekomym odnalezieniu gdzieś na północy kompletu pism Liwiusza itd. Dyskutowano też najrozmaitsze kwestie z zakresu gramatyki, ortografii, historii, teologii i oczywiście współczesnych spraw publicznych republiki florenckiej.

Bardzo ważnymi ośrodkami tego ruchu były sklepy tzw. papierników (*cartolai*) i księgarzy, koncentrujące się wzdłuż dawnej *via de' Cartolai*, obecnie będącej częścią *via del Proconsolo*, oraz wzdłuż dawnej *via de' Librai*, którą wchłonęła dzisiejsza *via Condotta*, będąca nadal (po upływie pół tysiąca lat!) ulicą nobliwych sklepów papierniczych, oferujących m.in. wytworne gatunki papierów o starych formatach, fakturach i barwach. Jednak ówczesni *cartolai* byli nie tylko dostawcami papieru, lecz także księgarzami, a niektórzy z nich przede wszystkim przedsiębiorcami, którzy zatrudniając dziesiątki kopistów i iluminatorów, produkowali (zwykle na zamówienie bogatych kolekcjonerów — prawników, bankierów, klasztorów, książąt i papieży) rękopiśmienne kopie przeróżnych dzieł.

„Księciem” florenckich *cartolai*, tj. najwybitniejszym reprezentantem tej profesji, był *Vespasiano da Bisticci* (1421—1498), będący dostawcą m.in. papieża Mikołaja V, króla węgierskiego Macieja Korwina, *Federiga da Montefeltro*, *Strozich* i *Medyceuszów* i który do historii kultury wszedł także jako wybitny i wytrwały biograf wielu swych współczesnych³⁴. Sklep jego (i warsztat), który znajdował się na rogu obecnej *via Condotta* w pobliżu *Badii*, był ulubionym miejscem spotkań i dyskusji ludzi literatury aż trzech pokoleń — m.in. *Niccola Niccoli*, *Leonarda Bruniego*, *Poggia Braccioliniego*, *Marsilia Ficina*,

³⁴ *Vespasiano da Bisticci: Vite di uomini illustri del secolo XV di... per cura di Ludovico Frati. „Collezione di opere inedite o rare dei primi tre secoli della lingua”, t. 1—3. Bologna 1892—1893.* *Vespasiano* opowiada, że niektórzy z jego klientów-kolekcjonerów książek wstydziłiby się mieć w swych zbiorach książki drukowane. W latach 1471—1474 we Florencji było tylko dwu drukarzy (gdy np. w Wenecji było ich kilkunastu), wielu było natomiast przedsiębiorców organizujących ręczne przepisywanie i zdobienie książek.

Angola Poliziana. Podobną rolę odgrywały również sklepy innych papierników-księgarzy.

Ośrodkami tego ruchu, tj. terenem spotkań i rozmów humanistów, były też domy prywatne, czy raczej pałace poszczególnych osób spośród patrycjatu miejskiego i handlującej florenckiej szlachty.

Należał do nich przede wszystkim — jak informuje nas właśnie Vespasiano da Bisticci — dom Niccola Niccoliego (1364—1437). Ten bardzo bogaty kupiec rzucił swój zyskowny zawód, aby oddać się całkowicie poznawaniu antyku, którego był wielkim entuzjastą. Starożytnych usiłował naśladować także w życiu codziennym i w sposobie ubierania się. Należał do czołowych bibliofilów florenckich. Stworzył wspaniałą bibliotekę, bogatą w dzieła starożytne, którą udostępnił studentom i innym osobom, czyniąc ze swego domu miejsce uczonych (choć oczywiście zupełnie nieoficjalnych, nieformalnych) spotkań. Niccoli był „prywatnym uczniem” (w typie Francesca Petrarcki), nie-nauczycielem (choć przez dwa roczne okresy piastował wysoki urząd we władzach *Studio fiorentino*). Schodzono się u niego nie na pedantyczne wykłady i nudne dysputy szkolarskie, lecz na żywe rozmowy przyjaciół zgodnych w poszukiwaniu wspólnej prawdy. Niccoli osobiście tłumaczył klasyczną literaturę grecką i łacińską. Zajmował się także kolekcjonowaniem przedmiotów artystycznych, skupując je również dla, darzącego go swą protekcją, Cosima de' Medici. Od spraw publicznych, politycznych stronił³⁵.

Domem takim, w ostatnich latach przed, przełomowym w dziejach Florencji, rokiem 1434, był też dom najbogatszego i najpotężniejszego wówczas florenczyka, Palli Strozziiego. Zanim jednak przyjrzymy się bliżej powstałemu tam ośrodkowi intelektualnemu, stanowiącemu już następny, wyższy etap w rozpatrywanym przez nas ciągu rozwojowym, zajmiemy się jeszcze, wcześniejszymi od niego, a równie dla nas ważnymi, ośrodkami intelektualnymi typu — nazwijmy go tak — szkolarskiego.

6. WOLNA SZKOŁA MESSERA ROSSIEGO

Nowy, humanistyczny ruch intelektualny trzymał się bowiem nadal form szkolnych, uczelnianych — nie tylko siłą tradycji, inercji, lecz chyba przede wszystkim dlatego, iż w ówczesnym, niejako wstępnym stadium tego ruchu, polegającym przecież głównie na recepcji, czyli właśnie na uczeniu się, odpowiadały one prawdziwemu potrzebom jego uczestników. Jednak, w dążeniu do większej swobody, ruch ten szukał sobie platform nie tylko poza uniwersytetem (na którego terenie jeszcze niedawno owocnie działał Manuel Chryzoloras) ale i poza instytucjami kościelnymi (na terenie których działał Luidi de' Marsili).

Taką pozauniwersytecką, a także pozaklasztorną platformą ruchu umysłowego stała się przede wszystkim prywatna, nieoficjalna, niefor-

³⁵ Vespasiano da Bisticci: *Vite...* t. 1 s. 213 i t. 3 s. 87; G. Zippel: *Niccolò Niccoli. Contributo delle storia dell'umanismo.* Firenze 1890; B. L. Ullmann, Ph. A. Stadter: *The Public Library of Renaissance Florence. Niccolò Niccoli. Cosimo de' Medici and the Library of San Marco.* Padova 1972 s. 59—194. Wspaniały księgozbiór Niccoliego, przeznaczony przez niego na łożu śmierci na użytek publiczny, nabyty następnie przez Kuźnię Medyceusza, znalazł ostatecznie swą siedzibę w słynnym dominikańskim klasztorze S. Marco.

malna, „wolna — jak ją nazywa Arnaldo Della Torre — szkoła literatury greckiej i łacińskiej”, która około 1406 r., już po śmierci kancлера Salutatiego, powstała w domu Roberta Rossiego, szlachcica i zamożnego obywatela florenckiego, jednego z czterech uczestników wspomnianej powyżej rozmowy w 1401 r. o upadku studiów we Florencji³⁶. Messer Rossi, dzięki rozległej erudycji (zdobytej częściowo na florenckim *Studio* pod kierownictwem Manuela Chryzolorasa, lecz głównie jednak samodzielną pracą, „samouctwem”) zyskał sobie podobny autorytet, jak niegdyś *fra* Luigi de' Marsili. Teraz, podobnie jak tamten, zgromadził wokół siebie kwiat florenckiej młodzieży (bywał u niego m.in. przyszły *pater patriae*, Cosimo de' Medici), aby wprowadzić tych młodzieńców w świat skarbów kultury starożytnej. Widząc zaś w klasycznej łacinie i grece jakby klucze do owych skarbów, skierował *gros* wysiłków na naukę tych języków.

Wielki nacisk kładł też na praktyczne ćwiczenia w dyskusowaniu. Z powodu przeważnie młodzieńczego audytorium Roberta Rossiego, dyskusje te miały raczej charakter bardziej ćwiczebny niż bywało to np. w przypadku zespołu *fra* Luigiego lub w przypadku gości Antonia de' Alberti czy Coluccia Salutatiego. Niemniej i one przeradzały się niekiedy w dyskusje w ściślejszym tego słowa znaczeniu.

Właśnie ze względu na te dyskusje, Della Torre w zebraniach u Roberta Rossiego dopatrywał się nawet (znów chyba zbyt pochopnie) „ostatniego stopnia ewolucji zebrań erudycyjnych, zanim one zrodziły właściwe akademie”³⁷.

7. NOWE ZEBRANIA U DUCHA ŚWIĘTEGO I U MATKI BOSKIEJ ANIELSKIEJ

Okolo 1421 r., w znanym nam już klasztorze pod wezwaniem Ducha Świętego, po lewej stronie Arna, po raz wtóry rozgorzało najjaśniejsze w mieście ognisko ruchu umysłowego³⁸. Tym razem rolę głównych animatorów tego ruchu, tj. mistrzów-nauczycieli, odegrali Evangelista da Pisa i Girolamo da Napoli. W ośrodku tym zajmowano się głównie logiką, filozofią i teologią. A choć nie mamy dziś szczegółowych wiadomości o tych studiach, to jednak warto podkreślić fakt, iż terenem ich był znowu klasztor augustianów, a więc mnichów zawsze kultywujących pewne tradycje platońskie i neoplatońskie, czyli te, które później, po kilkudziesięciu latach odegrały ważną rolę w genezie i rozwoju słynnej florenckiej *Accademia Platonica*³⁹. We florenckim *Studio generale* panowała wówczas jeszcze prawie niepodzielnie doktryna arystotelesowska (czy też raczej pseudo-arystotelesowska).

³⁶ Vespasiano da Bisticci: *Vite...* t. 3 s. 37 i n.; A. Della Torre: *Storia...* s. 196—200.

³⁷ *...l'ultimo grado dell'evoluzione del convegno erudito, prima che essa ci dia per frutto l'Accademia vera e propria* (A. Della Torre: *Storia...* s. 200).

³⁸ A. Della Torre: *Storia...* s. 200—215; M. Maylender: *Storia...* t. 5 s. 91—98. Nie było — jak się zdaje — jakiejś większej ciągłości między działalnością ośrodka w S. Spirito za czasów Luigiego de' Marsili a działalnością takiegoż ośrodka w czasach, o których teraz mówimy. Ciągłość taką sugeruje Della Torre, lecz przeczy jej już choćby wspomniana powyżej rozmowa Salutatiego, Bruniego, Rossiego i Nicoliego w 1401 r. Odnośnie tego szczegółów, lepiej chyba ujął sprawę (35 lat wcześniej) A. Wesselofsky: *Il Paradiso...*, disp. 86 (1) s. 75, stwierdzając, iż między pierwszym a drugim cyklem spotkań w S. Spirito nie było (poza wspólnotą miejsca) żadnych ważniejszych związków.

³⁹ M. Heitzman: *Studia...* t. 10 s. 258—259.

Ten ośrodek w S. Spirito był zasadniczo i przede wszystkim ośrodkiem dydaktycznym, a więc takim, jakim było publiczne *Studio fiorentino*, ale bardziej już wyzwolonym z pęt formalnych scholastyki, które w *Studio* krępowały nauczanie. W tym nowym ośrodku, po porannych wykładach następowały popołudniowe dysputy. Były one dwojakiego rodzaju: te, odbywające się w kręgu prywatnym (*nel circolo privato*) i te, odbywające się w kręgu publicznym (*nel circolo pubblico*). Pierwsze były codziennymi ćwiczeniami uczniów; drugie — dysputami z czynnym udziałem publiczności.

Arnoldo Della Torre (podobnie, jak kilku innych, XIX-wiecznych autorów) nazywa ośrodek w S. Spirito mianem *Accademia di San Spirito*, uznając ją za ową pierwszą chronologicznie akademię włoską (która miała się pojawić zaraz po, nie zakwalifikowanych przezeń jeszcze jako akademie, dydaktycznych zebraniach u Roberta Rossiego). Twierdzi bowiem, iż mogłoby nazywać się akademią to grono, w którym, wśród osób już wyposażonych w pewne wykształcenie, dyskutowało się periodycznie, w stałym miejscu i prawdopodobnie (!) w stałym składzie osobowym, najwyższe problemy spekulacji filozoficznej. Także Michale Maylender, w swej wielkiej encyklopedii włoskich akademii, relacjonuje zebrania w S. Spirito pod hasłem *Accademia di San Spirito*, zastrzegając się wszakże, iż zbierające się tam grono nie określało się samo tym mianem.

Jak już zaznaczyłem powyżej, kryteria Della Torrego wydają mi się nazbyt „łagodne”, tj. nazbyt rozszerzające zakres znaczeniowy nazwy „akademia”. Są one — jak miemam — po prostu naciągnięte w wyniku osobliwego współzawodnictwa różnych miast włoskich — oprócz Florencji, także Neapolu, Rzymu, nawet Sieny oraz innych jeszcze miast — o splendor posiadania najstarszej akademii⁴⁰ (podobnego do bolońsko-paryskiego współzawodnictwa o priorytet uniwersytecki). O wiele trafniejsze wydaje mi się ujęcie sprawy przez Jakuba Burckhardta, który augustiański ośrodek w S. Spirito nazwał „drugim, prawie że kompletnym uniwersytetem” we Florencji⁴¹.

Inny jeszcze klasztorny ośrodek ruchu intelektualnego we Florencji zawiązał się około 1430 r. u kamedułów przy kościele Santa Maria degli Angeli wokół Ambrogia Traversariego (1386—1439), uczonego mnicha-humanisty (który m.in. przekładał Diogenesa Laertiosa)⁴². Uczestnikami zebrań w tym klasztorze, tj. głównie słuchaczami Traversariego, obok kilku miejscowych mnichów, byli: Gianozzo Manetti, Bartolommeo Valori, Leonardo Dati, Matteo Palmieri, Cosimo i Lorenzo de' Medici, Paolo Toscanelli, Ugolino Peruzzi, Carlo Marsuppini i inni. Zajmowano się tu głównie sprawami humanistyczno-literackimi (zgodnie z zainteresowaniami gospodarza), choć zapewne poruszano także zagadnienia polityczne. Jednak seria wykładów tego uczonego mnicha oraz zebrań u niego nie trwała zbyt długo, gdyż Traversari, zostawszy w 1431 r.

⁴⁰ Zob. np. s. 138—150 dzieła Della Torrego, na których pracowicie udawadnia on bezpodstawność odnoszenia początków sienneńskiej Akademii *degli Intronati* do czasów około roku 1420 (rzeczową informację o tej akademii daje M. Maylender: *Storia...* t. 3 s. 350—362), a także s. 151—152, na których neapolitańskiej Akademii *Alfonsina-Antoniana-Pontaniana* „przyznaje” powstanie w 1445 r.

⁴¹ J. Burckhard: *Kultura Odrodzenia we Włoszech*. Warszawa 1965 s. 112.

⁴² A. Della Torre: *Storia...* s. 226—227; M. Heitzman: *Studia...* t. 10 s. 259—260.

generałem swego zakonu, musiał zająć się jego sprawami, a później wyjechał na sobór powszechny do Bazylei (który opisał w słynnym pamiętniku-kronice *Hodeoporicon*). Zaliczony został w poczet błogosławionych kościoła katolickiego⁴³.

8. CONTUBERNIUM STUDIORUM DELLA LUNY

Interesującą formację ruchu umysłowego stworzyli około 1425 r. młodszy członkowie i bliscy przyjaciele rodziny Strozzi — najbogatszej i najpotężniejszej we Florencji do roku 1434⁴⁴.

Głową tej rodziny był wówczas Palla Strozzi (ok. 1373—1462), syn Onofria, największy po śmierci Coluccia Salutatiego (w 1406 r.) działacz polityczny, jak również mecenas sztuk i uczoneści. Był także zapalonym kolekcjonerem ksiąg. Podobnie jak Niccoló Niccoli, planował założenie wielkiej biblioteki publicznej; miała ona być pomieszczona przy klasztorze S. Trinità (koło mostu teje nazwy i nieopodal Pallazzo Strozzi). Jak podaje Vespasiano da Bisticci, to właśnie dzięki Palli sprowadzono ze Wschodu do Florencji (a tym samym w ogóle na Zachód) wiele dzieł Platona, *Politykę* Arystotelesa i *Kosmografię* Ptolemeusza. Gdy w 1434 r. wrócili zwycięsko do Florencji Medyceusze, zawzięci wrogowie Strozzi i od dawna ich współzawodnicy w bogactwie, potędze, a także w mecenasowaniu sztukom i uczoneści, Pallę i niektórych innych mężczyzn z tej rodziny wygnano z Florencji, a ich majątki zostały zrujnowane podatkami. Palla aż do śmierci przebywał w Padwie, gdzie nadal otaczał się erudytami i literatami. Sam też uprawiał działalność literacką.

Już niegdyś, w 1396 r., Palla Strozzi wraz z Salutatem sprowadzili na katedrę w *Studio* Manuela Chryzolorasa, który — jak pamiętamy — odegrał doniosłą rolę w zapoczątkowaniu we Florencji studiów hellenistycznych. Teraz, w 1429 r., dzięki Palli Strozziemu otrzymał katedrę w *Studio* inny wybitny i niemiernie dla ruchu umysłowego we Florencji zasłużony hellenista i humanista, Francesco Filelfo (1398—1481)⁴⁵. W przeciwieństwie do Chryzolorasa, był on Włochem (z Tolentino). Jednak lata 1420—1427 spędził w Konstantynopolu, gdzie dobrze poznał język i literaturę grecką. Był zwolennikiem epikureizmu i głosicielem tezy o zasadniczej zbieżności poglądów Arystotelesa i Platona (a więc tezy, która później stała się ważnym elementem doktryny Akademii Marsilia Ficina). Jako człowiek związany ze Strozzim i zaangażowany osobiście w walkę z Medyceuszami, nie chcąc ryzykować życia, uciekł z Florencji w 1434 r. jeszcze przed objęciem władzy przez Kuźmę. Udał się do Sieny, Bolonii, Mediolanu (odwiedził także Węgry i Polskę) i przystał do służby mediolańskich władców (najpierw Filippa

⁴³ Z kamedulskiego klasztoru i kościoła S. Maria degli Angeli dziś nic już prawie nie pozostało. Teren jego wchłonięty został przez wielki kompleks szpitalny Arcispedale di Santa Maria Nuova, który też przejął jedyny pozostały budynek, ośmiokątną kaplicę, której budowę zaczął Brunelleschi w 1434 r. (w tym samym roku, co nowy kościół S. Spirito), a którą przerwano z powodu braku funduszy w 1437 r.

⁴⁴ A. Della Torre: *Storia...* s. 286—320; M. Maylender: *Storia...* t. 2 s. 85—86.

⁴⁵ G. Zippel: *Il Filelfo a Firenze*. Roma 1899.

Marii Viscontiego, a następnie Francesca Sforzy), uważanych niegdyś przez florenckich republikanów za symbol tyranii. Nadal jednak utrzymywał łączność z florenckimi intelektualistami i wielokrotnie rozważana była sprawa jego powrotu do Florencji.

Trzecią ważną osobą, o której trzeba tu wspomnieć, był wnuk po kądzieli jednego ze Strozzych, młodociany Niccolò Della Luna (ur. 1410, zm. po 1450). Spośród liczego grona krewniaków, powinowatych i ich przyjaciół, którzy korzystali z pomocy, opieki i życzliwego nadzoru w studiach ze strony Palli, był on chyba najzdolniejszy, a w każdym razie najbardziej obdarzony inicjatywą. Wnet też wyrósł na przywódcę i jak gdyby na naukowo-organizacyjnego kierownika całej tej grupy, a także gospodarza goszczącego w swym domu jej spotkania. Dlatego też później, we wspomnieniach i w literaturze (ale raczej dopiero wtedy!), całą tę grupę określano mianem *Contubernium studiorum* Niccola Della Luny, jego *Commune Auditorium* czy też po prostu *Cohors*.

Tak więc każda z trzech wymienionych powyżej osób spełniała w tej luźnej grupie inną ważną funkcję: Pella Strozzi był przede wszystkim mecenasem i głównie jemu grupa ta zawdzięczała podstawy materialne swych studiów, a także prac twórczych; te podstawy materialne — to przede wszystkim, oczywiście, bogaty księgozbiór. Niccolò Della Luna też w pewnej mierze był jej mecenasem, lecz przede wszystkim organizatorem, przodownikiem, przywódcą. Francesco Filelfo był natomiast jej mistrzem, tj. po prostu nauczycielem wielu członków tej grupy, lecz także jak gdyby takim dzisiejszym jej „kierownikiem naukowym”. Te trzy różne funkcje obserwować będziemy także w późniejszych formacjach ruchu intelektualnego renesansowej Italii.

Grupa Palli Strozziiego, Niccolla Della Luny i Francesca Filelfa była bardzo liczna, co najmniej kilkunastoosobowa (dziś znane są nazwiska czterestu jej członków). Była ona zespołem wspólnego studiowania, czyli po prostu uczenia się — ale uczenia się już bardzo nie-szkolarskiego, raczej samouctwa. Była też zespołem wzajemnej pomocy w osobistej pracy twórczej — współpracy polegającej głównie na wymianie poglądów, informacji, na dyskutowaniu. Nie była jednak jeszcze stowarzyszeniem.

Wygnanie wielu Strozzych w 1434 r. podcięło bardzo podstawy egzystencji i funkcjonowania tej grupy, ale nie zlikwidowało jej całkowicie. W skromnych wymiarach istniała i pracowała nadal — może aż do śmierci Della Luny, która nastąpiła zapewne wkrótce po 30 września 1450 r. (do którego to dnia odnosi się ostatni znany fakt z jego życia).

Osobście sądzę, iż właśnie *contubernium luniano* (a nie młodzieńcze audytorium Roberta Rossiego, a także nie audytorium Evangelisty z Pisy i Girolama z Neapolu czyli tzw. Akademię *di S. Spirito*) należałoby uznać za ów — jak wyraził się Della Torre — „ostatni stopień zebrania erudycyjnych, zanim one zrodziły właściwe akademie”⁴⁶.

Ta pierwsza właściwa akademie (*l'accademia vera e propria*) powstała we Florencji w dwadzieścia lat po wygnaniu stąd Strozzych. Przedtem jednak miały tu miejsce inne jeszcze doniosłe wydarzenia.

⁴⁶ A. Della Torre: *Storia...* s. 200.

9. SOBÓR WE FLORENCJI. GEORGIOS GEMISTOS PLETON

Wielki wpływ na rozwój renesansowego ruchu intelektualnego we Florencji wywarł ekumeniczny sobór powszechny, tzw. Bazylejsko-ferrarsko-florencko-rzymski. Nie dlatego jednak, iżby on ten ruch zainicjował (jak ujmowali to dawniej niektórzy autorzy), lecz dlatego, iż ruch ten (rozwijający się — jak widzieliśmy — już od dawna) bardzo zintensyfikował i pogłębił, a także wzbogacił nowymi ideami i nowym niejakim materiałem doktrynalnym — zwłaszcza w zakresie platonizmu-neoplatonizmu, który stał się główną treścią ideową późniejszej florenckiej *Accademia Platonica* ⁴⁷.

Sobór ten trwał od 1431 do 1445 r. Dnia 7 maja 1437 r. w Bazylei doszło nań do rozłamu, po czym propapieska (Eugeniusza IV), legalna mniejszość postanowiła przenieść go do Florencji. Jednak przeniesiono go najpierw do Ferrary, gdzie wznowił obrady 3 stycznia 1438 r., a dopiero z początkiem 1439 r. na dobre do Florencji. (Antypapieska część soboru pozostała w Bazylei, wybierając w 1439 r. antypapieża Feliksa V) ⁴⁸.

W owym czasie sobór ten obradował nad unią kościołów Wschodniego i Zachodniego ⁴⁹. W związku z tym ściągnęło do Florencji wraz z dworem bizantyńskiego cesarza Jana VIII Paleologa i dworem patriarchy konstantynopolitańskiego Józefa II sporo uczonych greckich. Przywieźli oni ze sobą mnóstwo nieznanych na Zachodzie tekstów, które obrotni florentczycy zaraz zaczęli kopiować lub skupywać. Sam tylko *Vespasiano da Bisticci*, przy pomocy swoich czterdziestu pięciu skrybów, sporządził dwieście kodeksów-kopii dla biblioteki *Cosima de' Medici* ⁵⁰.

Także z papieżem Eugeniuszem IV ściągnęło wielu włoskich uczonych i humanistów wśród jego sekretarzy (*Poggio Bracciolini*, *Aurispa*) oraz kardynałów i biskupów (*Prospero Collonna*, *Giordano Orsini*).

Czołową pozycję wśród miejscowych, florenckich uczonych-humanistów zajmował wówczas *Leonardo Bruni*. Ci łańscy i greccy uczeni nie znajdowali pełnego ujęcia dla swych temperamentów i zainteresowań w ściśle soborowych sporach (dotyczących głównie nieszczęsnej kwestii

⁴⁷ B. Kieszkowski: *Averoizm i platonizm we Włoszech w ostatnich dziesięcioleciach XV wieku*. „Przegląd Filozoficzny” 1932 s. 384—399; Zob. też E. Garin: *Filozofia...* s. 115—118; W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. T. 1. Warszawa 1968 s. 14; S. Runciman: *The Last Byzantine Renaissance*. Cambridge 1970 s. 100—101 i in.

⁴⁸ K. Seppelt, K. Löffler: *Dzieje papieży od początków Kościoła do czasów dzisiejszych*. Poznań 1936 s. 325; J. Umiński: *Historia Kościoła*. T. 1. Opole 1959 s. 544—549 i 582—583.

⁴⁹ Unia ta została formalnie zawarta, lecz faktycznie zrealizowana tylko częściowo z powodu oporu niższego kleru wschodniego, a nawet wycofania się z niej niektórych jej wschodnich sygnatariuszy. 5 lipca 1439 r. akt unii podpisało 115 duchownych łatyńskich i 33 greckich; wtedy tylko dwu biskupów greckich zaprotestowało. (O. Jurewicz: *Schizma Wschodnia*. Warszawa 1969 s. 224 i n.). Proklamował ją dekret *Laetentur coeli* (nota bene opracowany w dwu wersjach językowych, łacińskiej i greckiej, przez znanego nam już *Ambrogia Traversariego*) ogłoszony dnia 6 lipca 1439 r. w nowowzniesionej (inaugurowanej 25 III 1436 r.), wspaniałej florenckiej katedrze S. Maria del Fiore, dokąd na tę uroczystość ojcowie soboru przenieśli się z kościoła S. Maria Novella, stanowiącego dotąd ich główną aulę. Tę uroczystość w katedrze upamiętnia dziś jeszcze tablica wmurowana w odrzwia jej zakrystii z rozkazu florenckiej *Signoriji*.

⁵⁰ E. Borsook: *Florence...* s. 254.

Filoque, czyli udziału Chrystusa w genezie Ducha Świętego) i wyżywali się w różnych intelektualnych spotkaniach na marginesie soboru w domach florenckich patrycjusza (m. in. u Kuźmy Medyceusza), siedzibach kardynałów (Gerarda Landriniego, Giuliana Cesariniego) i w *Studio*. Przy tym, szczególnym zainteresowaniem cieszyła się problematyka społeczno-polityczna. Carlo Marsupini, na przykład, wówczas profesor florenckiego *Studio* i Gianozzo Manetti, na życzenie soborowych gości, czytali i komentowali im *Politykę* i *Etykę* Arystotelesa.

Pośród greckich uczonych specjalnie doniosłą rolę w rozwoju ruchy intelektualnego we Florencji odegrał Georgios Gemistos zwany Pletonem (ok. 1355 — ok. 1450)⁵¹. Na uwagę naszą zasługują także jego wcześniejsze czyny i dzieje.

Urodził się on w Konstantynopolu. Jako młodzieniec udał się do Adrianopola, wówczas nowej stolicy osmańskiej, na dwór sułtana Murada I. Tu odbywał studia pod kierownictwem uczonego Żyda, Elissajosa, pełniącego urząd sędziego; Elissajos był głosicielem politeizmu, a także pewnych doktryn wschodnich określanych wówczas niezbyt ściśle jako zoroastrizm. Około 1393 r. Gemistos opuścił Adrianopol i (nie mogąc wrócić do Konstantynopola obleganego wtedy przez Turków) osiadł w Sparcie (nazywającej się wówczas Mistra, Misithra, stolicy despotatu Morei czyli Peloponezu; przebywał tu — z przerwami — aż do śmierci. Był nauczycielem. Potem został sędzią i dzięki uczciwości w spełnianiu tego urzędu (cnocie w owym czasie rzadkiej w cesarstwie bizantyńskim) zdobył sobie wielki szacunek w całym kraju.

Studiował historię starożytną i pisał dzieła na ten temat, m.in. historię Peloponezu. Porównując świetność dawnej Grecji z jej upadkiem ówczesnym (życie jego przypadło na długotrwałą agonię cesarstwa bizantyńskiego zakończoną w 1453 r. zdobyciem Konstantynopola przez Turków), nabrał przekonania, że za upadek ten odpowiedzialna jest religia chrześcijańska. Jako grecki patriota, występował z różnymi planami ratowania ojczyzny — doraźnymi oraz obliczonymi na późniejszą realizację.

Plany doraźne miały na celu zabezpieczenie Peloponezu przed nawałą turecką, a polegały na wybudowaniu w poprzek Istmu (czyli Przesmyku Korynckiego) muru obronnego (istniał już taki mur w starożytności) i reorganizacji sił zbrojnych Morei. W tej sprawie pisał w 1415 r. i później listy-memoriały do cesarza Manuela i jego brata, despoty Morei, Teodora II. Budowę muru rzeczywiście rozpoczęto.

Drugi plan miał na celu przywrócenie Grecji jej dawnej świetności, a polegał na stworzeniu na Peloponezie państwa opartego na podstawach filozofii, religii i prawodawstwa antycznego. W tej sprawie Gemistos obrał sobie za głównego przewodnika — co bardzo znamienne — Platona, fascynującego teoretyka państwa, autora *Rzeczypospolitej* i *Praw*, a przy tym także rzeczywistego (choć niefortunnego) reformatora państwa syrakuzkańskiego; właśnie w celu podkreślenia swych związków z Pla-

⁵¹ F. Schultze: *Georgios Gemistos Plethon und seine reformatorischen Bestrebungen*. Jena 1874, zwłaszcza s. 23—124; B. Kieszkowski: *Georgios Gemistos Pleton*. „Przegląd Filozoficzny” 1933 s. 26—50; G. Saitta: *Il pensiero...*, t. 1 s. 462—467; S. Runciman: *The Last Byzantine Renaissance*. Cambridge 1970, zwłaszcza s. 77 i n.

tonem, Gemistos przybrał imię Pleton⁵². Faktycznie jednak jego własna filozofia inspirowana była nie tylko filozofią Platona, lecz także filozofią Plotyna, Proklosa, innych neoplatoników, pitagorejczyków, Arystotelesa, stoików oraz doktrynami wschodnimi. Co więcej, chociaż w szczególności Gemistos-Pleton naśladował rozwiązania Platonijskiej *Rzeczypospolitej*, to jednak punkt wyjścia jego koncepcji państwa był inny niż ateńskiego filozofa lub jego aleksandryjskiego kontynuatora, Plotyna. Pletonowi chodziło bowiem nie o nakreślenie państwa idealnego (w sensie platońskim) lecz o znalezienie najlepszej formy organizacyjnej społeczeństwa — szczęście oczywiście doczesne. W ogóle szczęście ludzi jest centralnym problemem całej, bardzo rozbudowanej filozofii Pletona, obejmującej ontologię, kosmologię, teologię, psychologię itd.⁵³ Ważnym elementem ogółu doktryn Pletona była opozycja w stosunku do chrześcijaństwa i powrót do dawnego greckiego politeizmu, jednak nie powrót prosty czy naiwny (w typie — powiedzmy — powrotu Juliana Apostaty), lecz podbudowany filozoficznymi spekulacjami, które tę dawną religię grecką znacznie zmodyfikowały. Całość swych doktryn Pleton zawarł w głównym, lecz nie dochowanym do naszych czasów, dziele swego życia, napisanym jeszcze przed wyjazdem na sobór, pt. *Nómoi (Prawa)*.

Jednak Pleton w Sparcie nie tylko pisał tę księgę oraz memoriały do władcy, za którego pośrednictwem (podobnie jak niegdyś sam Platon) usiłował realizować swe projekty, lecz także (na co chciałbym zwrócić specjalną uwagę) stworzył ze swych uczniów coś w rodzaju stowarzyszenia czy raczej sekty, której członkowie dzielili się na egzoterycznych i ezoterycznych i do której należeli m.in.: Gregorios Monachos, Hieronymos Chartonimos, książę Demetrios i Jan Bessarion⁵⁴.

Cesarz Jan VIII poznał Pletona osobiście już w 1428 r. podczas swej podróży po Peloponezie, a gdy zapytał go o zdanie w sprawie projektowanego soboru mającego przynieść unię obu kościołów, po której spodziewał się dużych korzyści politycznych, Pleton, niechętny tej unii

⁵² Ten zwrot ku Platonowi był wówczas nowością także na Wschodzie, gdzie, podobnie jak na Zachodzie, panował prawie niepodzielnie autorytet Arystotelesa (odosobnionym zjawiskiem był Michał Psellos, który w XI w. usiłował zastąpić ten autorytet autorytetem Platona). Zob. L. Mohler: *Kardinal Bessarion als Theologe, Humanist und Staatsmann. Funde und Forschungen. I Band. Darstellung.* Paderborn 1923 s. 349—350; M. Heitzman: *Studia...*, t. 10 s. 273. Także Bogdan Kieszkowski jako nowość traktuje „pojawienie się platonizmu na gruncie grecko-bizantyjskim dzięki działalności Gemistosa Pletona” (B. Kieszkowski: *Platonizm renesansowy.* Warszawa 1939, s. VII), a samego Pletona jako „jednego z najwybitniejszych kontynuatorów i odnowicieli platonizmu” (B. Kieszkowski: *Georgios...* s. 26). Wprawdzie innego nieco zdania jest Runciman, który twierdzi, że „Grecy prawie przez dwa tysiące lat spierali się o współzawodniczące ze sobą zasługi Platona i Arystotelesa”, ale tego poglądu ani nie argumentuje ani nie rozwią, dodając natomiast: „Dobrzy duchowni wierzyli w szkolenie filozoficzne. Stosowali oni platońskie terminy i arystotelesowską metodologię”. (S. Runciman: *Upadek Konstantynopola 1453.* Warszawa 1968 s. 20).

⁵³ Zwiążą rekonstrukcję systemu filozoficznego Pletona daje B. Kieszkowski: *Georgios...*; bardzo obszerną i gruntowną — F. Schultze: *Georgios...* s. 127—320.

⁵⁴ S. Runciman (*Upadek...* s. 31) pisze wręcz (lecz raczej pochopnie), iż w Mistrze Pleton „założył Akademię Platońską”. Por. F. Schultze: *Georgios...* s. 53.

(jako czynnikowi mogącemu wzmocnić głównego wroga jego ojczyzny, tj. chrześcijaństwo), co prawda nie odradzał mu jej wprost, lecz jednak zalecał wielką ostrożność w rokowaniach z łacinnikami. Gdy więc cesarz wybrał się na sobór do Florencji, zabrał ze sobą Pletona jako jednego ze swych świeckich doradców teologiczno-politycznych.

Pleton we Florencji — do której jego sława największego wśród Greków uczonego i najlepszego znawcy Platona (wręcz jako „nowego Platona”) dotarła na długo przed soborem (m.in. przez handlarzy skupujących na Wschodzie greckie pisma) — jako człowiek świecki, nie brał bezpośredniego udziału w obradach soboru. Natomiast na jego marginesie rozwinął żywą działalność — można powiedzieć — ideologiczną, propagandową: wykladał, dyskutował, pisał *nota bene* wszystko po grecku, bo łaciny nie znał); specjalnie wielką wagę miały jego wystąpienia na zebraniach w domu kardynała Giulana Cesariniego (późniejszego legata papieskiego przy królu Władysławie w bitwie pod Warną), w których uczestniczył także Kuźma Medyceusz; Pleton bywał też w domu samego Kuźmy. Jednak przedmiotem tej propagandy były nie tylko własne poglądy reformatorskie Pletona w dziedzinie państwa i religii (na swobodne głoszenie których raczej nie pozwalały soborowe okoliczności), lecz platonizm, stanowiący jak gdyby ich podbudowę⁵⁵.

Propaganda platonizmu przez Gemistosa-Pletona we Florencji wywołała ogromne poruszenie. Przede wszystkim wzmogła, przejawiające się już wcześniej, zainteresowania Platonem tak, że właściwie dopiero od tego czasu można mówić o renesansowym platonizmie jako oddzielnym prądzie filozoficznym⁵⁶. Ruchowi intelektualnemu, który dotychczas zorientowany był tylko na określoną problematykę, nadał charakter ruchu zorientowanego także według określonego mistrza, przewodnika. Także Pleton pierwszy na gruncie włoskim, wbrew synkretycznej tradycji florenckiej, przeciwstawił ostro platonizm arystotelizmowi, zwłaszcza arystotelizmowi awerroistycznemu, którego głównym ogniskiem była wówczas niedaleka Padwa. Sprawie tej poświęcone było też (spisane po łacinie z wykładów Pletona przez jego florenckich admiratorów i wydane później pod jego imieniem) dziełko *Platinicæ et Aristotelicæ philosophiæ comparatio* (Venetiis 1532)⁵⁷.

Szczególnie wdzięcznym słuchaczem i odbiorcą pro-platońskiej propagandy Pletona stał się sam Kuźma Medyceusz. Zapewne Pleton opowiadał mu także o owej sekcje-stowarzyszeniu w Sparcie. Najprawdopodobniej też pod wpływem rozmów z Platonem już wtedy powstał w jego umyśle zamiar stworzenia we Florencji czegoś na podobieństwo dawnej ateńskiej Akademii (a może nawet — jak to ujmują niektórzy — wskrzeszenia u siebie, we Florencji tejże Akademii), z tym jednak, iż realizację tego zamiaru odkładał na później, do stosowniejszego momentu.

⁵⁵ M. Heitzman: *Studia...* t. 10 s. 277—278.

⁵⁶ B. Kieszkowski: *Awerroizm i platonizm...* s. 388. Chociaż Platonem interesowano się na Zachodzie od dawna (w różny sposób nawiązywały doń np. szkoła w Chartres i, wspomniana tu już, tradycja augustyńska), to — zdaniem Kieszkowskiego — żadnego ze średniowiecznych prądów nawiązujących do Platona nie da się ani genetycznie, ani przedmiotowo związać z platonizmem włoskim XV wieku.

⁵⁷ M. Heitzman: *Studia...* t. 10 s. 278—283.

Po latach (w 1492 r.) pisał o tym Marsilio Ficino⁵⁸.

Jednak błędne interpretacje tej wypowiedzi Ficina, a zwłaszcza zawartych w niej wzmianek o pewnych zadaniach, które dużo, dużo później nałożył Kuźma na samego Marsilia (już dwudziestoparoletniego) stały się źródłem legendy jakoby w czasie soboru florenckiego (a odnośnie to wydarzenie już do roku 1438), Kuźma poznawszy naukę Platona i przejąwszy się nią, formalnie założył (czy też wskrzesił) we Florencji Akademię Platońską, na jej kierownika wyznaczył sześćioletniego wówczas Marsilia, syna swego lekarza, a faktycznie uruchomienie tej instytucji odłożył do czasu, gdy mały Ficino dojrzeje do wyznaczonej mu roli⁵⁹. Dlatego to niektórzy autorzy, jako datę założenia florenckiej *Accademia Platonica* podają rok 1438. Legendę tę, swego czasu dość rozpowszechnioną, a pokutującą jeszcze i obecnie⁶⁰, poddał przekonywującej krytyce Arnaldo Della Torre, a następnie Heitzman⁶¹.

Naprawdę wówczas Akademii we Florencji jeszcze nie założono. Wkrótce po zawarciu w dniu 6 lipca unii kościelnej, Pleton i wielu innych soborowych gości opuściło Florencję, potem cały sobór przeniósł się do Rzymu, Florencję zaś znowu dotknęły zamieszki i wojny (1443—1455), do których jeszcze dołączyła się wielka epidemia (1448—1450).

Poza Pletonem, warto jeszcze krótko zwrócić uwagę na innego eksperta, który towarzyszył cesarzowi Janowi VIII na sobór do Florencji. Był nim Georgios Scholarios (ok. 1400 — ok. 1468), który później, jako mnich, przybrał imię Gennadios⁶². Podobnie jak Pleton, był on przeciwnikiem unii, lecz z zupełnie innych powodów. Chodziło mu bowiem o dobro Kościoła Wschodniego, które stawiał ponad interesy ginącego państwa bizantyńskiego. Na soborze we Florencji popierał wprowadzenie unii, lecz po powrocie na Wschód zwalczał wszelkie usiłowania jej realizacji. Ok. 1450 r. wstąpił do klasztoru w Konstantynopolu, a po zajęciu tego miasta przez Turków (w 1453 r.) sultan Mahmed II spowodował w 1454 r. jego wybór na patriarchę konstantynopolitań-

⁵⁸ *Magnus Cosmus Senatuconsulto patriae pater, quo tempore Concilium inter Graecos atque Latinos sub Eugenio pontifice Florentiae tractabatur, philosophum Graecum, nomine Gemistum, cognomine Plethonem, quasi Platonem alterum, de mysteriis Platonicis disputantem frequenter audivit. E cujus ore ferventi sic afflatus est protinus, sic animatus ut inde Academiam quandam alta mente conceperit, hanc opportuno primum tempore pariturus. Deinde dum conceptum tantum magnus ille Medices quodammodo parturiret, me electissimi medici sui Ficini filium, adhuc puerum tanto operi destinavit: ad hoc ipsum educavit in dies: operam praeterea dedit, ut omnes non solum Platonis, sed etiam Plotini libros Graecos haberem. Post haec autem anno millesimo quadringentesimo sexagesimo tertio, quo ego trigesimum agebam aetatis annum mihi Mercurium primo Terminum, mox Platonem mandavit interpretandum. M. Ficino: Proemium. W: Plotinii opera omnia. Porphyrii Liber de vita Plotini cum Marsilii Ficini Commentariis et ejusdem interpretatione castigata. T. 1. Oxonii 1835 s. XVII.*

⁵⁹ Autorem tej legendy jest J. Corsi, autor dzieła *Marsilii Ficini vita* wydane go przez A. Bandiniego w 1772 r. Zob. M. Heitzman: *Studia...* t. 204—205, 291 i 299.

⁶⁰ Np. Runciman pisze, iż Kuźma de Medici „założył na jego [Gemistosapletona — W.R.] cześć Akademię Platońską” (S. Runciman: *Upadek...* s. 35).

⁶¹ M. Heitzman: *Studia...* t. 10 s. 301—305.

⁶² M. Jastrzębski: *Jerzy Scholarios. Jego znaczenie w dziejach unii florenckiej i teologii bizantyńskiej*. „Collectanea Theologica (Przegląd Teologiczny)” 1932 s. 208—240; B. Kieszkowski: *Georgios...* s. 31—32; S. Runciman: *Upadek...*, zwłaszcza s. 219 i n.

skiego, powierzył mu sądownictwo duchowne i świeckie nad Grekami, mianował baszą i zawarł z nim swego rodzaju konkordat, który był podstawą stosunków między państwem tureckim a kościołem bizantyńskim aż do roku 1923. Po powrocie z Florencji Gennadios zwalczał nie tylko unię, lecz także — i to bardzo zawzięcie — Pletona. Pisał nań oskarżenia i donosy⁶³. Zmusił do tego, by ostatnie lata swego długiego (prawie 100-letniego) życia wypełnił polemikami i obroną, a po jego śmierci, gdy sam doszedł do wielkiej władzy kościelnej, wydał wyrok, na mocy którego główne dzieło Pletona *Nómoi* zostało spalone na stosie. Był też wrogiem wszelkiego platonizmu, a zwolennikiem arystotelizmu, a także wielkim entuzjastą Tomasza z Akwinu, którego doktrynę (z pewnymi tylko zastrzeżeniami) propagował na Wschodzie.

Jak więc widzimy, zarówno sympatie proplatońskie, jak i antyplatońskie antypatie miały wówczas dość wyraźne odniesienia społeczno-polityczne.

10. CHORUS ACHADEMIAE FLORENTINAE

Tymczasem we Florencji powstały wreszcie warunki umożliwiające wydobyć się jej życia intelektualnego z wieloletniej depresji, w którą, wkrótce po opuszczeniu tego miasta przez Sobór Bazylejsko-ferrarsko-florencko-rzymski, wpędziły je wojny, zamieszki i epidemia. Dnia 9 kwietnia 1454 r. w lombardzkiej miejscowości Lodi zawarto pokój kładący kres ostatniej z tych wojen, dwuletniej wojnie o sukcesję Księstwa Mediolanu, w której Florencja, wraz z Genuą i Mantuą, walczyły po stronie Sforzów, a przeciw Neapolowi, Wenecji, Sawoi i Monferrato. 30 sierpnia tegoż roku Wenecja, Mediolan (Francesco Sforza) i Florencja zawarły ligę, która trwać miała 25 lat, a 26 stycznia 1455 r. przystąpił do niej także król Neapolu, Alfons, co stało się ostatecznym przypieczętowaniem pokoju⁶⁴.

Już ponad miesiąc przed tym ostatnim wydarzeniem, około połowy grudnia 1454 r. czterech florenckich humanistów: Alamanno Rinuccini, Andrea Alamanni, Antonio Rossi i Marco Parenti (z których trzech pierwsi byli niegdyś *contubernales* Della Luny) założyli stowarzyszenie mające na celu wspólne studiowanie literatury, które wnet przyjęło nazwę *Achademia*⁶⁵.

Powstanie tego stowarzyszenia stanowi istotny, jakościowy skok w rozpatrywanym przez nas procesie rozwojowym, procesie powstawania nowego typu instytucji. Było to stowarzyszenie bardzo luźne, mało formalne, będące właściwie tylko nieco bardziej trwałą grupą ludzi złączonych wzajemną sympatią, wspólnymi zainteresowaniami, programem kulturalnym i zamierzeniami, którzy postanowili razem pracować. Niemniej było to już grono, którego członkowie uświadamiali sobie własną grupową wspólnotę i odrębność, co właśnie stanowi istotną

⁶³ To właśnie jednemu z takich pism, listowi do egzarchy Józefa, zawdzięczamy dziś skąpe wiadomości o sekcje-szkole Gemistosa-Pletona w Sparcie.

⁶⁴ C. Canetta: *La pace di Lodi*. „Rivista Storica Italiana” 1885 s. 516—564.

⁶⁵ A. Della Torre: *Storia...* s. 354—425; M. Maylender: *Storia...* t. 2 s. 84—93; J. E. Seigel: *The Teaching of Argyropulos and Rhetoric of the First Humanists*. W: *Action and Conviction in Early Modern Europe, Essays in Memory of E. H. Harbison*. Princeton (N. J., U.S.A.) 1969 s. 237—260.

cechę zrzeszeń naukowych⁶⁶. Wyrazem tej świadomości była od samego początku wspomniana już nazwa; później przybyły inne jeszcze jej manifestacje. Było to więc pierwsze faktyczne stowarzyszenie w rozpatrywanym tu przez nas ciągu rozwojowym, a przy tym jeszcze i pierwsze takie, które samo sobie przybrało miano „akademia”⁶⁷ (a nie otrzymało go „pośmiertnie” od historyków lub wspominkarzy, jak stało się to w wypadku, wspomnianej powyżej tzw. Akademii *di San Spirito* i w wypadkach wielu, wielu innych jeszcze podobnych ugrupowań — wcześniejszych i późniejszych).

Głównym inicjatorem tych wspólnych studiów i założenia owego stowarzyszenia był Alamanno Rinuccini (ur. 1419)⁶⁸, niegdyś jeden z dwu najmłodszych (obok Andrea Alamanniego, ur. 1421) *contubernales* Della Luny, a teraz już trzydziestopięcioletni uczonec, znający dobrze zarówno łacinę jak i grekę (które studiował pod kierownictwem Leonarda Bruniego i Carla Marsuppinięgo), a później znany (podobnie jak i Andrea Alamanni) jako ostry krytyk tyranii Medyceuszów. W jego domu, w pierwszych miesiącach istnienia Akademii, członkowie tego stowarzyszenia schodzili się na codzienne wspólne studia, będące wówczas głównie wspólnym uczeniem się, czy też doksztalcaniem. W tej początkowej fazie egzystencji Akademia była więc jak gdyby kółkiem samokształceniowym.

Do czwórki założycieli wnet zaczęli dołączać inni.

Już 21 grudnia 1454 r. wystosował do nich list gratulacyjny Donato Acciaiuoli (1429—1478)⁶⁹, wówczas młody, dwudziestopięcioletni humanista, pochodzący z bogatego florenckiego rodu bankierskiego (finansującego w przeszłości m.in. królów Anglii i Neapolu), a po kądzieli wnuk Palli Strozzięgo, później sławny jako wytrawny znawca i gorący zwolennik filozofii Arystotelesa (Cristoforo Landino nazwie go: *peripateticorum princeps*), tłumacz na łacinę dzieł Arystotelesa i Plutarcha, tłumacz na *lingua volgare* łacińskiego dzieła Leonarda Bruniego *Historiarum Florentini populi libri XII* (przełożył je na polecenie Signorii w 1476 r.), autor *Żywota Karłomana* (napisanego po łacinie, wręczonego królowi Francji Ludwikowi XI), wielokrotny ambasador i wreszcie, w 1478 r., florencki *gonfaloniere di giustizia*.

Wywiązała się wymiana listów. Członkowie Akademii zapraszali Donata do swego grona, lecz w nim pojawiły się jakieś opory. Przyczyną ich były — jak się zdaje⁷⁰ — (niezbyt dziś jasne) rozbieżności poglądów między nimi a nim na stosunek studiów naukowych czyli „życia teoretycznego” (arystotelesowego *biós teoretikós*) do życia praktycznego (*biós praktikós*), zarówno publicznego (politycznego), jak i prywatnego (zawodowego), a więc w istocie rozbieżności koncepcji samych studiów, które rozczarowany i zgorzkniały Rinuccini chciał traktować

⁶⁶ P. Rybicki: *Funkcje nauki i ich związki z organizacją społeczną działalności naukowej*. Referat na zebraniu Zespołu Historii Metodologii Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN w dniu 20 marca 1973 r. w Krakowie. Zob. sprawozdanie H. Hołda-Różeńicz, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1973 nr 3 s. 614.

⁶⁷ G. Gabrieli: *L'Accademia...* s. 6.

⁶⁸ G. Saitta: *Il pensiero...* s. 401; E. Garin: *Filozofia...* s. 113—115.

⁶⁹ E. Garin: *La giovinezza di Donato Acciaiuoli (1429—1456)*. „Rinascimento” R. 1: 1950 nr 1 s. 43—70.

⁷⁰ A. Della Torre: *Storia...* s. 362—364; M. Heitzman: *Studia...* t. 10 s. 285—286; E. Garin: *La giovinezza...* s. 49 i n.

jako ucieczkę od „życia praktycznego” i jego goryczy, a on Acciaiuoli, jako pewnego rodzaju czynność usługową w stosunku do tegoż „życia praktycznego”⁷¹. Ostatecznie jednak opory te zostały przezwyciężone (pewną rolę odegrał w tym Poggio Bracciolini, którego i akademicy i Donato odwiedzali w jego willi w Terranova) i już w marcu 1455 r. Acciaiuoli przystąpił do Akademii. Szybko zdobył sobie w niej wielki autorytet, a z czasem stał się jej przywódcą.

Po przystąpieniu Acciaiuoliego do Akademii i objęciu (nieoficjalnego) przywództwa, często rozważano w niej problematykę społeczną — tę problematykę, która ożywiała cały rozpatrywany tu dotychczas florencki ruch intelektualny. Niemniej warto zwrócić uwagę na to, iż już u narodzin pierwszej chronologicznie akademii włoskiej pojawiły się i walczyły ze sobą dwie tendencje — nazwijmy je tak krótko — eskapizmu i zaangażowania społecznego, które odtąd towarzyszyć i przeciwstawiać się będą sobie w akademiach i towarzystwach naukowych aż po dzień dzisiejszy.

W tym samym, co Acciaiuoli, czasie przystąpił do Akademii jeszcze jeden młody humanista, Marco Parenti (ur. 1421) — także spokrewniony ze Strozzi.

Indywidualnością, która wywarła ogromny wpływ na dzieje naszej Akademii i przez kilkanaście lat była jej postacią centralną, był Grek Jan Argyropulos (ok. 1415—1487)⁷². Po upadku Konstantynopola (w 1453 r. zdobytego przez Turków) schronił się we Florencji. Przybył tu na krótko już pod koniec 1454 r. W pierwszej połowie roku 1455 osiedlił się na stałe i rozpoczął działalność jako wykładowca prywatny, a w październiku 1456 r. został lektorem filozofii greckiej w *Studio* (z pensją 400 florenów rocznie) i w styczniu 1457 r. rozpoczął swe oficjalne wykłady uniwersyteckie.

Nominacja jego poprzedzona była kilkunastomiesięcznymi zmaganiem o obsadzenie paru katedr w *Studio*, wakujących wówczas wskutek niedawnych wojen i zgonów, które to zmagania bardzo angażowały członków naszej Akademii, lecz także dzieliły ją na wzajemnie przeciwstawne obozy. Rozpoczęły się one 25 lutego 1455 r., kiedy to *Signoria* postanowiła zaangażować do *Studio* profesora retoryki i profesora poezji, aby zaspokoić życzenia wielu młodych ludzi chcących studiować te przedmioty. Jednak wyznaczyła pensje tak podłe (250 florenów rocznie), a ponadto niektórzy urzędnicy Kancelarii publicznie dawali wyraz swym przekonaniom o niewielkiej przydatności tego rodzaju studiów, że wywołało to wielkie rozgoryczenie i wzburzenie zainteresowanych. Wybuchły swary i awantury. Tymczasem członkowie naszego stowarzyszenia — Donato Acciaiuoli, Alamo Rinuccini i Andrea Alamanni — niemal codziennie gromadzili uczniów, zastępując prywatnymi ćwiczeniami w wymowie działalność nieobsadzonych katedr. Prywatnie wykładał również Argyropulos, a na jego wykłady przychodzili także członkowie Akademii. Spór przeciągał się i komplikował. Wśród kandydatów

⁷¹ Po wielu latach, echo tych rozbieżności zabrzmiało w *Disputationes Camaldulenses* Cristofora Landina.

⁷² A. Della Torre: *Storia...* s. 366—399; G. Cammelli: *I dotti bizantini e le origini dell'Umanesimo. II. Giovanni Argyropulo*. Firenze 1941, zwłaszcza s. 85—129; E. Garin: *Platonici bizantini e platonici italiani*. W: *Studi sul platonismo medioevale*, Firenze 1958, zwłaszcza s. 188—190; J. E. Seigel: *The Teaching of Argyropulos...* s. 237—260.

na katedrę byli m.in. Francesco Filelfo (który już od 1447 r. próbował pogodzić się z Medyceuszami), Cristoforo Landino (który katedrę we florenckim *Studio* otrzymał, ale dopiero w 1458 r.), oraz członek Akademii, Antonio Rossi (który katedry nie otrzymał i zawstydzony opuścił Florencję w 1455 r. udając się do Rzymu). Ostatecznie jednak nominacja Argyropulosa w 1456 r. na katedrę, zajmowaną niegdyś przez Leonarda Bruniego i Carla Marsupiniego, była już wspólnym sukcesem Akademii jako całości, która energicznie o tę nominację zabiegała. Kandydaturę Argyropulosa poparł także Kuźma Medyceusz i jego syn, Pietro.

Akademia skupiła się wokół greckiego mistrza, a jej nazwa, występująca teraz częściej w formie *Chorus Achademiae Florentinae*, a także *Achademia Florentina* i *Nova Achademia*, stała się po prostu nazwą całego grona uczniów Argyropulosa, ewentualnie jakiegos węższego, lecz nie wyodrębnionego ściśle zespołu w tym gronie.

Tym samym liczba osób należących do tej Akademii znacznie się powiększyła, lecz granice jej stały się mniej ostre. W tym też sensie, jednym z jej członków stał się młody Lorenzo de' Medici (1449—1492), wnuk Kuźmy, a przyszedł (od 1469 r.) władca Florencji, znany jako Lorenzo il Magnifico. Należeli też do niej Jacopo Acciaiuoli, trzech Pandolfinich: Pandolfo, Pierfilippo i Domenico, Piero de' Mazzi, Cristoforo Landino, Banco da Casavecchia, Francesco Filarete i inni.

Listowną łączność z Akademią utrzymywał, przebywający poza Florencją, Francesco Filelfo.

Ciekawe przy tym, iż — jak opowiada nieoceniony Vespasiano da Bisticci⁷³ — „messer Giovanni Argiropulo”, oprócz oficjalnych wykładów w *Studio*, prowadził dodatkowe zajęcia u siebie w domu dla węższego grona swych słuchaczy, którzy go o to prosili, bo im te oficjalne wykłady nie wystarczały, a zwłaszcza — co warto specjalnie podkreślić — bo brak im było w *Studio* możliwości prowadzenia swobodnych dyskusji z mistrzem i między sobą. Zauważmy tu może, iż *messer Giovanni*, gromadząc u siebie w domu węższe grono swych słuchaczy, postępował bardzo podobnie, jak niegdyś postępował sam Platon, ściągając do swego domu wybitniejszych uczniów, których nie zaspokajały ogólne wykłady w gaju Akademos⁷⁴.

Jednak Argyropulos platonikiem, czy też neoplatonikiem bynajmniej nie był. Platona znał wprawdzie dobrze, lecz zarówno w *Studio*, jak i u siebie w domu wykładał i objaśniał głównie Arystotelesa, ograniczając się do „godzenia” z nim Platona, którego — jak wiadomo — Arystoteles krytykował, np. za jego naukę o ideach.

Te dodatkowe zajęcia u Argyropulosa w domu miały zupełnie inny charakter niż zajęcia w *Studio*. Gdy tamte były po prostu wykładami, te były wyjaśnieniem przez mistrza wątpliwości uczniów powstających podczas słuchania tych wykładów, a także dyskusjami, które z pewnością były znacznie swobodniejsze niż tradycyjne dysputy uniwersyteckie.

Podobne zebrania odbywał Argyropulos wraz ze swymi uczniami także (zwłaszcza w dni świąteczne, gdy nie było wykładów w *Studio*) w domu Kuźmy Medyceusza — i to przy jego czynnym udziale. Udział

⁷³ Vespasiano da Bisticci: *Vite...* t. 2 s. 248.

⁷⁴ M. Jeżienicki: *O szkole platońskiej czyli Akademii, jej organizacji i działalności naukowej*. „Eos” R. 4: 1900 (Lwów) s. 140 i n.

ten polegał zaś głównie na wypytywaniu Argyropulosa i w ogóle gości o zdanie w różnych sprawach. Była to, np., sprawa nieśmiertelności duszy, lecz także sprawa stosunku praw państwowych do etyki, czy wreszcie zagadnienie komu należy się wyższe stanowisko w społeczeństwie: naczelnikowi siły zbrojnej, czy naczelnikowi rządu państwowego (sprawa bardzo frapująca ze względu na rolę, którą w ówczesnych państewkach włoskich odgrywali kondotierzy). Także te pytania gospodarza i odpowiedzi gości przeradzały się w żywe dyskusje⁷⁵.

Florencka Akademia miała jeszcze jedną cechę kojarzącą ją z jej ateńską poprzedniczką i jej mistrzem, Platonem, a mianowicie intelektualne bankiety, sympozja. Odbываły się one zwłaszcza w domu Franca Sacchetti'ego, który dwa razy⁷⁶ do roku zapraszał Argyropulosa wraz z całą Akademią na ucztę⁷⁶.

Argyropulos przebywał we Florencji do sierpnia 1471 r., po czym podążył do Rzymu, aby objąć katedrę w Sapienzy (uniwersytecie rzymskim), gdy tylko dowiedział się, iż jego dawny mistrz, Francesco Della Rovere został papieżem (Sykstusem IV). Zmarł w Rzymie w 1487 r.⁷⁷

Po wyjeździe Argyropulosa, czołową postacią Akademii został Donato Acciaiuolo i był nią aż do swej śmierci w roku 1478, który to rok wyznaczył też kres egzystencji samej Akademii.

11. ZAGADKA NAZWY „AKADEMIA”

Poświęćmy jeszcze trochę uwagi faktowi obrania sobie nazwy „Akademia” (*Achademia, Chorus Achademiae Florentinae*) przez grupę Rinucciniego-Acciaiuoli'ego-Argyropulosa. Wybór tej nazwy — jak już zaznaczyłem — był precedensem, a więc sprawa jest tym ciekawsza i ważniejsza.

Wyjaśnieniem, które mogłoby się tu nasuwać⁷⁸, byłoby powołanie się na domniemaną chęć pewnych osób kontynuowania we Florencji dzieła wielkiego Platona i jego ateńskiej szkoły w sensie — to chciałbym szczególnie podkreślić — kontynuowania platońskiego kierunku filozofowania. Chęć taką żywił podobno już w latach 1438—1439 Kuźma Medyceusz pod wpływem propagandy Gemistosa-Pletona, czego dowodem mają być, cytowane powyżej wynurzenia Marsilia Ficina z lat dziewięćdziesiątych. Wyjaśnienie takie byłoby bardziej wiarygodne gdyby chodziło o znacznie późniejszą Akademię Platońską samego Ficina. Jednak w wypadku Akademii Rinucciniego z 1454 r. zawodzi ono co najmniej z dwu następujących powodów: Po pierwsze, Akademia ta, aczkolwiek odegrała ważną rolę w genezie późniejszego platonizmu (neoplatonizmu) florenckiego, sama nie miała jeszcze bynajmniej platońskiego oblicza; dominującą i niejako bazową doktryną, do której odnoszono wszelkie rozważania, był w niej nadal arystotelizm. Po drugie, wpływy Kuźmy Medyceusza jako mecenasa, który ewentualnie mógł być orędownikiem platońskiego kultu, były w tej akademii (w prze-

⁷⁵ Vespasiano da Bisticci: *Vite...* t. 2 s. 250, t. 3 s. 67—68.

⁷⁶ Vespasiano da Bisticci: *Vite...* t. 3 s. 75—78.

⁷⁷ Argyropulos, po opuszczeniu Konstantynopola przebywał i działał także w innych miejscowościach np. w Padwie u Palli Strozzi'ego i w Budzie u króla Macieja Korwina.

⁷⁸ I rzeczywiście nasuwa się niektórym autorom, ale tym, którzy myląc tę akademię z inną, gubią zarazem precedensowy aspekt sprawy.

ciwieństwie do późniejszej *Platoniki*) zbyt małe, a w początkowym, riuncciniańskim okresie (w którym to przecież przyjęto tę nazwę!) — praktycznie żadne.

Wszystko wskazuje na to, że to przyjęcie po raz pierwszy nazwy „akademia” przez stowarzyszenie intelektualne spowodowane zostało nie tyle przez jakieś filiacje ideologiczne (zwłaszcza w sensie nawiązywania do konkretnych kierunków filozoficznych), co przez — nazwijmy je tak — filiacje formalno-organizacyjne.

Szczególnie wielką rolę w tej sprawie odegrał Poggio Bracciolini (1380—1459), florencki humanista piszący po łacinie, sekretarz kilku papieży, a od 1453 r. (a więc właśnie w czasach, w których stowarzyszenie Rinucciniego sięgnęło po nazwę „akademia”) kanclerz republiki florenckiej, gorliwy poszukiwacz, szczęśliwy odkrywca i komentator starożytnych tekstów łacińskich, a między innymi dzieł Cyncerona. Jak wielu ówczesnych zamożnych florentczyków, miał swą willę poza miastem; miał ją nad Arno, powyżej Florencji, w Terranova (obecnie Terranuova Bracciolini), u podnóża, słynnych z wybornego wina, wzgórz Chianti. Willę tę zaś nazywał swoją Akademią Valdarniańską (*academia mea valdarniana*, to znaczy położona w dolinie rzeki Arno). Czynił tak pod niewątpliwym wpływem lektury Cyncerona, a zwłaszcza jego *Ksiąg akademickich* (*Academica*) oraz *Rozmów tuskulańskich* (*Tusculanae disputationes*) i naśladować Cyncerona, którego willa w dawnym Tusculum, koło dzisiejszego Frascati, nazywana była właśnie Akademią⁷⁹. Pierwszy znany tekst Braccioliniego, w którym występuje owa *Academia Valdarniana*, nosi datę 21 października 1427 r. (jest to list do Niccoliego). Był to w ogóle pierwszy w epoce renesansu wypadek robienia takiego użytku z terminu „akademia” (pierwszy, ale bynajmniej nie ostatni, gdyż np. kilkadziesiąt lat później także Ficino nazwał Akademią swój wiejski dom w Careggi, który podarował mu Kuźma Medyceusz). Przedtem nazwy „Akademia” i „akademicy” funkcjonowały przede wszystkim jako nazwy pewnego kierunku, czy raczej pewnych kierunków filozoficznych (bo nie tylko platonizmu ale i sceptyzmu) — podobnie jak nazwa „perypatetycy”.

To cyncerońsko-bracciolinińskie użytkowanie nazwy „akademia” nawią-

⁷⁹ M. T. Ciceron: *Pisma filozoficzne*. T. 3. Warszawa 1961 s. 13—154 i 481—743. Istnieje legenda o tym, jakoby Cynceron założył jakąś akademię w sensie stowarzyszenia. Legenda ta stale jeszcze pokutuje w literaturze popularnej, turystyczno-przewodnikarskiej, a także w naukowej literaturze historycznej, w której czasem, mimochodem, napomyka się o tej rzekomej akademii. Do powstania tej legendy przyczyniły się właśnie owe *Akademiki* (*Księgi akademickie*) i *Tuskulanki* (*Rozmowy tuskulańskie*), z których drugie istotnie są pewnym echem rozmów prowadzonych między 16 a 20 czerwca 45 r. p.n.e. w czasie wizyty Dolabelli, Hircejusa i Aulusa Torkwatusa w willi Cyncerona w Tusculum. Niemniej dialogi te były jedynie fikcją literacką, w którą Cynceron (wzorem Platona) ubierał własne przemyślenia i poglądy popularyzowanych przez siebie filozofów greckich, przydzielając role rozmówców różnym swym znajomym, np. Markowi Warronowi. (por. K. Kumanięcki: *Cynceron i jego współczesni*. Warszawa 1969, zwłaszcza s. 449—450 i 454). Niemniej dziś jeszcze wśród ruin Tusculum (zburzone ono zostało przez Rzymian w 1191 r. w odwet za pomoc udzieloną przez tuskulańczyków Fryderykowi Barbarossie pod Monte Porcio Catone w 1167 r.) pokazuje się pewną ich partię (nie wiadomo zresztą czy będącą istotnie właśnie ruinami willi Cyncerona, czy jakiej innej) jako „Akademię” czy też „Szkołę Cyncerona”. Także pogłoski o późniejszych rzekomych akademiach, np. na dworach Hadriana i Karola Wielkiego lub wokół Francesco Petrarki, oparte są na nieporozumieniach — których wszakże nie możemy tu analizować.

zywało oczywiście do starożytnej ateńskiej Akademii Platona, ale nawiązywało doń jako do pewnego miejsca, a mianowicie pewnego kompleksu budynków otoczonych cienistym gajem-ogrodem, w którym to cienistym ogrodzie, w spokoju i wygodzie, filozofowie siedząc prowadzili intelektualne rozmowy. Sądzę, iż ten wygodny, właśnie siedzący — a nie spacerowy, obserwowany w Likejonie Arystotelesa⁸⁰ — tryb prowadzenia owych rozmów i w ogóle filozofowania mógł odegrać sporą rolę w rozważanej sprawie.

Oto bowiem, jak sam Ciceron (wówczas największy autorytet w sprawach historii filozofii greckiej) ujął w swych *Akademikach* zarówno filozoficzną treść jak i organizacyjną formę obu tych szkół: „...Za sprawą tegoż Platona, człowieka o wszechstronnym wykształceniu, szerokich zainteresowaniach i wielkim bogactwie pomysłów, powołany został do życia jeden zwarty kierunek filozofii. Występował on pod dwiema nazwami, akademików i perypatetyków, którzy zgadzając się w zapatrywaniach na rzecz samą, różnili się pomiędzy sobą tylko mianem. Choć bowiem Platon przekazał filozofię jakby w dziedzictwie synowi swojej siostry, Seuzypowi, najbardziej jednak wyróżniali się umiłowaniem nauki i wiedzą dwaj inni jego uczniowie: Ksenokrates z Chalcedonu oraz Arystoteles ze Stagiry. Zwolennicy Arystotelesa, ponieważ rozprawiali przechadzając się po Liceum, określani zostali mianem perypatetyków, tamci zaś, ponieważ przestrzegając zwyczaju wprowadzonego przez Platona schodzili się i odbywali swe dysputy w będącej drugim gimnazjum Akademii, otrzymali nazwę od tego właśnie miejsca”⁸¹.

Tak to o różnicach doktrynalnych nie wspomina się tu wcale (co zresztą bardzo odpowiadało synkretycznej tendencji ówczesnych filozofów florenckich)⁸². O wyborze wzorca ateńskiej Akademii decydowały więc chyba względy formalno-organizacyjne, a jeszcze bardziej chyba to, że Ciceron uważał Platona za filozofa większego od Arystotelesa (w ogóle najwybitniejszego w dziejach), natomiast ateńską Akademię — za *nobilissimum orbis terrarum gymnasium*⁸³, które przecież (w przeciwieństwie do Likejonu) istniało jeszcze w czasach, w których żył i pisał Ciceron.

Wiemy, że w willi Braccioliniego w Val d'Arno bywał Rinuccini i inni młodzi humaniści, którzy w grudniu 1454 r. zawiazali stowarzyszenie (właśnie wizyty te przyczyniły się do załagodzenia rozbieżności między Rinuccinim a Acciaiuolim). Jest więc bardzo prawdopodobne, że z kolei Rinuccini, naśladując Braccioliniego (tak, jak ten naśladował Cicerona), zechciał również swój dom (położony jednak w samym mieście) nazwać Akademią — jako miejsce poświęcone studium i w ogóle wyższemu wzlotom ducha — a ponieważ założył stowarzyszenie, które w tym domu miewało swoje codzienne zebrania, przeto nazwa ta mogła na zasadzie metonimii przenieść się na owe stowarzyszenie. Byłoby to więc zupełnie tak samo, jak w wypadku owego ateńskiego

⁸⁰ Zresztą także nazwa „Likejon”, podobnie jak „Stoa Pojkile” i „Ateneum” (tj. *Liceo, Portico, Ateneo*) były później niekiedy używane jako nazwy omawianych tu stowarzyszeń. Zob. M. Maylender: *Storia...* t. 1 s. 393—407, t. 3 s. 427, t. 4 s. 338.

⁸¹ M. T. Cicero: *Pisma filozoficzne...*, t. 3 (s. 22 (*Księgi akademickie* I, 4).

⁸² O synkretyzmie, eklektyzmie samego Cicerona zob. W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. T. 1. Warszawa 1968 s. 166—167.

⁸³ M. T. Cicero: *Epistolarum ad diversos*. Lipsiae 1822 s. 158 (tj. list IV, 12).

stowarzyszenia filozoficznego, które swą nazwę „Akademia” także wzięło od nazwy obiektu terenowego.

Powyższe wyjaśnienie przyczyn wyboru nazwy „Akademia” przez stowarzyszenie Rinucciniego w 1454 r. — to tylko domysł nie poparty na razie bezpośrednim materiałem dowodowym. Niemniej wyjaśnieniu temu można chyba przypisać duże prawdopodobieństwo⁸⁴.

Być może jednak, iż Rinuccini i jego towarzysze kierowali się też pewnymi bezpośrednimi skojarzeniami (na zasadzie powierzchownego lecz sugestywnego podobieństwa) miejskiego państewka ateńskiego z takimże państewkiem florenckim⁸⁵ — zwłaszcza w jego niedawnej przedmedycejskiej, bardziej republikańskiej postaci, do której tęskniło wielu humanistów opozycyjnie nastawionych do ówczesnej „tyranii”; takie republikańskie, antymedycejskie nastroje żywili przecież Rinuccini i Alamanni⁸⁶. Wyrazem tych tęsknot mogło zaś być nomenklaturowe nawiązywanie do dawnych ateńskich instytucji — w tym wypadku do najznakomitszego ateńskiego przybytku i azyłu mądrości, odizolowanego od zgiełku bieżącego życia publicznego, tak niemiłego Rinucciniemu i jego towarzyszom. — Ale to też tylko domysł, hipoteza.

W parę zaledwie dziesiątków lat po roku 1454 wyraz „akademia” stał się — jeśli tak można powiedzieć — gatunkową nazwą całego typu stowarzyszeń (a nawet wielu różnych typów instytucji, bowiem akademiami nazywano np. również uniwersytety). Jaką rolę odegrał w tym precedens z roku 1454? Jakie były inne motywy wyboru tej nazwy? — Sprawa ta czeka jeszcze na swe rzetelne wyjaśnienie.

12. KONKLUZJE

Tak więc widzieliśmy, że już pod koniec wieku XIV i następnie w wieku XV ruch intelektualny we Florencji zaczynał wychodzić poza formy i ramy *Studio fiorentino* — dotychczas dla niego główne i prawie jedyne — które wówczas coraz bardziej okazywały się za ciasne i za mało plastyczne ałby sprawnie służyć nowym treściom, tj. zaspokajaniu nowych, niezwykle żywych zainteresowań florentczyków.

Te nowe zainteresowania — mimo ich wielkiej różnorodności — koncentrowały się na problematyce polityczno-społecznej, a dopiero w związku z nią, obejmowały także problematykę etyczno-teologiczną i językowo-literacką. Z zainteresowaniami aktualną problematyką polityczno-społeczną wiązały się bardzo ściśle zainteresowania światem antycznym (w którym po części szukano rozwiązań owej problematyki aktualnej) — zainteresowania starożytną filozofią, starożytną literaturą, klasyczną łaciną i greką. Studia teologiczne straciły już (w omawianym środowisku) swój niejako samoistny charakter, a studia literackie jeszcze go nie zyskały. Jedne i drugie miały charakter jak gdyby usługowy, praktyczny. W zakresie teologii największym zainteresowaniem cieszył

⁸⁴ W tym samym, mniej więcej, kierunku idą też supozycje Della Torrego. Por. A. Della Torre: *Storia...* s. 359.

⁸⁵ Pamiętamy, że już Leonardo Bruni przyrównywał Florencję do Aten.

⁸⁶ Wielu autorów, pisząc o florenckim humanizmie, bardzo podkreśla pozytywną rolę mecenatu Medyceuszów, nie zwracając dostatecznej uwagi na spór — przeciż, humanistyczną opozycję antymedycejską — zwłaszcza w początkach medycejskiej ery.

się problem nieśmiertelności duszy rozważany w związku z problemem celu i szczęścia człowieka. W zakresie etyki do problemów takich należał problem miłości, a także szereg problemów związanych z działalnością ekonomiczną, jak np. problem lichwy. W zakresie literatury nie podejmowano się jeszcze przyswajania wszystkich dzieł poszczególnych autorów starożytnych, lecz sięgano po wybrane dzieła różnych autorów dotyczące problemów szczególnie interesujących — no i, oczywiście, akurat wówczas dostępne (co często bywało wynikiem przypadku).

Szczególnie ważną okolicznością rozwoju tego nowego ruchu intelektualnego był bujny rozkwit życia towarzyskiego oraz jego względna, lecz ogromna demokratyzacja, co stwarzało warunki do stosunkowo swobodnych kontaktów różnych warstw i grup społecznych: potentatów z intelektualistami, mistrzów z uczniami, starych z młodymi, konserwatyistów z nowatorami itd. To zaś wszystko miało wyraźny i bezpośredni związek z republikańskim, demokratycznym ustrojem Florencji, który w początkowej części rozpatrywanego tu okresu był faktem, a w końcowej części — pobudzającym do rozważań wspomnieniem (mimo iż oficjalnie Florencja nadal była republiką).

Nie zadawalając się już platformą uniwersytecką (doówczas dlań główną i prawie jedyną), florencki ruch intelektualny stwarzał sobie platformy nowe. Były nimi: półprywatne ośrodki wyższego nauczania przy klasztorach, prywatne ośrodki wyższego nauczania prowadzone przez ludzi świeckich, niektóre zebrania towarzyskie w domach patrycjuszy, a zwłaszcza w ich willach poza miastem, spotkania w sklepach księgarzy i papierników, kółka o charakterze samokształceniowym i wreszcie pierwsze formalne stowarzyszenie intelektualne — pierwsza włoska akademia.

Wykraczając coraz bardziej poza stare ramy uniwersyteckie, ruch ten jednak początkowo dość mocno trzymał się tradycyjnych form uczelnianych lub quasi-uczelnianych. Udział w nim bowiem polegał początkowo przede wszystkim na chłonięciu nowego rodzaju wiedzy, na przyswajaniu jej sobie, na uczeniu się. Stąd — wielka wówczas rola mistrzów (Luigi de' Marsili, Ambrogio Traversari, Roberto Rossi, Giovanni Argyropulos), którzy przywódcami i organizatorami tego ruchu byli właśnie przede wszystkim jako nauczyciele i wykładowcy.

В. Рольбецки

OT *STUDIUM GENERALE FLORENTINE* DO *CHORUS ACADEMIAE FLORENTINAE* ПЕРВОЙ ИТАЛЬЯНСКОЙ АКАДЕМИИ ЭПОХИ РЕНЕССАНСА

В этой статье представлены и проанализированы превращения организационных форм интеллектуальной жизни во Флоренции, происходящие уже в конце XIV века. Эти превращения привели к основанию в 1454 г. общества под названием „*Achademia*”, „*Achademia florentina*” и „*Chorus Achademiae florentinae*”. Соответственно принятым критерием автор считает это общество первой с точки зрения хронологии из многочисленных итальянских академий эпохи Ренессанса и более поздних эпох. Дальнейшая эволюция этих академий (как определенного типа учреждений) привела в XVII веке к основанию первых новейших научных обществ.

После описания университета во Флоренции ясно, что он не удовлетворял потребностей интеллектуалистов этого города, т.к. он был единственной платформой интеллектуальной

жизни, статья раскрывает пути, посредством которых движение интеллектуалистов ищет другие, более свободные и эластичные формы. К ним относятся: получастные центры высшего образования при монастырях, частные центры высшего образования, которые содержали светские граждане, общественные собрания в домах патрициев, а особенно в их загородных домах, самообразовательные кружки и вышеупомянутое общество. Упоминается также о роли базилийско-флорентинско-флорентинско-римского вселенного собора в развитии интеллектуальной жизни во Флоренции, а также рассматривается проблема, почему это общество в 1454 г. стало называться „Academia” (этот выбор стал прецедентом).

W. Rolbiecki

DE STUDIUM GENERALE FLORENTINE JUSQU'À CHORUS ACHADEMIAE
FLORENTINAE, PREMIÈRE ACADÉMIE ITALIENNE DE RENAISSANCE

L'auteur de l'article présente et analyse l'évolution des formes organisatrices du mouvement intellectuel à Florence, ayant lieu depuis la fin du XIV^e siècle et qui ont eu pour résultat la création, en 1454, de la société nommée „Achademia”, „Achademia florentina” et „Chorus Achademiae florentinae”. Suivant les critères convenus, l'auteur déclare que cette société est la première, du point de vue chronologique, parmi quelques centaines d'académies italiennes de Renaissance et des années qui l'ont suivie. L'évolution de ces académies (traitées comme un certain type d'institution) a produit, au XVII^e siècle, la création de premières sociétés scientifiques modernes.

Après avoir présenté la situation à l'université de Florence, l'auteur constate qu'elle ne suffisait plus aux intellectuels de cette ville comme la principale et presque unique plate-forme du mouvement intellectuel. C'est pourquoi ledit mouvement cherchait d'autres formes, plus libres et indépendantes, parmi lesquelles il faut citer: centres semi-privés d'enseignement supérieur près les monastères; centres privés d'enseignement supérieur tenus par des laïques; certaines réunions mondaines dans les maisons des patriciens, et surtout dans leurs villas au delà de la ville; cercles d'un caractère autodidacte et enfin la société susmentionnée déjà. On parle aussi du rôle du concile oecuménique de Bâle-Ferrare-Florence-Rome dans le développement du mouvement intellectuel à Florence. Et ensuite on traite la question pourquoi la société de 1454 s'est nommée „Achademia” — ce choix est devenu le précédent.